ROK XIV. Nr. 168 (4130) WILNO, poniedziałek 21 czerwca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Rząd Bluma w przededniu upadku

PARYŻ. (Pat.) Delegacja stronnictwa lewicy, która obradowała w Izbie Deputowanych, uchwaliła tekst kompromisowy, który przyjęty został przez rząd i który ma być przedstawony Komisji finansowej Senatu. Jedyny artykuł tego projektu upoważnia rząd przed rozpoczęciem sesji nadzwyczajnej do wydawania w drodze dekretów, uchwalanych przez Radę Ministrów, wszelkiego rodzaju zarządzeń, mających na celu uprzedzanie i przeciwstawianie się manewrom, mogącym narazić na szwank kredyt publiczny, dalej mających zapewnić utrzymanie franka na dotychczasowym poziomie bez uciekania się do kontroli walut oraz mających przyczynić się do uzdrowienia finansów publicznych i obrony oszczędności. Zarządzenia te jednakże nie mogą dotyczyć rekwizycji walut zagranicznych, przymusowej konsolidacji długów publicznych i tworzenia nowych stanowisk, względnie wydziałów, obciążających budżet państwa, departamentów, lub budżety komunalne, jak również nacjonalizacji dalszych przedsiębiorstw. Dekrety te będą przedstawione do ratyfikacji parlamentu w ciągu trzech miesięcy od chwili ogłoszenia niniejszej ustawy.

PARYŻ. (Pat.) Posiedzenie Senatu, odraczane trzykrotnie, zaczęło się z półgodzinnym opóźnieniem. Zwłoka ta, jak również niezwykle kurtuazyjny i uprzejmy uścisk dłoni, jaki zamienił premier Blum z sen. Caillaux, na chwilę przed podjęciem obrad, wzbudziły na krótką chwilę złudzenia, że w międzyczasie po nowych pertraktacjach osiągnięto jakiś kompromis. Przemówienie sprawozdawcy Komisji finansowej senatora Abla Gardey, rozwiało jednak te złudzenia. Kropkę nad i postawił w przemówieniu minister finansów, który w patetyczny, a nawet liryczny sposób zwrócił się do Senatu, nadając temu przemówieniu wyraźnie pożegnalny charakter.

PARYŻ. (Pat.) Godz. 23,15. W tej chwili odbywa się w Senacie głosowanie. Bez oczekiwania na wyniki tego głosowania, można na podstawie godzinnej debaty w Senacie stwierdzić, że kryzys gabinetowy został już otwarty. Senat odmówi rządowi uchwalenia takiego tekstu pełnomocnictw, jaki rząd uważa dla siebie za niezbędny dla naszego sprawowania władzy. Około północy dymisja gabinetu zostanie zgłoszona formalnie.

Francuzi oskarżają Moskwę o próbę wywołania wojny światowej

PARYŻ, (PAT). — Wiadomość o usiłowaniu storpedowania krążownika „Leipzig" wywołała poważny oddźwięk, co prawda tylko w ścisłych kołach politycznych Paryża, gdyż uwaga szerokiej opinii zajęta jest wyłącznie kryzysem wewnętrznym. Większość prasy francuskiej z wyjątkiem tylko oficjalnych organów lewicy potraktowała wyraźną próbę zatopienia krążownika niemieckiego jako nowy wyraz niepoczytalnych wysiłków tajemniczych czynników, zmierzających świadomie do rozszerzenia konfliktu hiszpańskiego i przekształcenia go w wojnę światową. Cały szereg dzienników paryskich otwarcie oskarża tu Moskwę.

„Le Petit Parisien" w artykule Bourguesa niedwuznacznie wskazuje na Związek Sowiecki, jako na państwo zainteresowane w rozbiciu współpracy wielkich mocarstw w dziedzinie kontroli brzegów morskich Hiszpanii, że „porozumienie między Francją, Anglią, Rzeszą i Włochami nie wszystkim się podobało, to też w wypadku usiłowania zatopienia krążownika „Leipzig" można by przytoczyć formułę: „sprawcą jest ten, komu mogło to przynieść korzyść".

Autor zwraca się następnie do londyńskiego komitetu nieinterwencji, że należałoby zwrócić uwagę na działalność agentów — prowokatorów, zaś pod adresem przedstawiciela Sowietów trzeba by rzucić szereg niedyskretnych pytań.

Na ogół francuskie koła polityczne nie przypuszczają, by sprawa krążownika „Leipzig" mogła doprowadzić do jakiegoś poważniejszego powikłania międzynarodowego, jak to miało miejsce ostatnio z atakiem samolotów hiszpańskich na pancernik „Deutschland".

Uroczystości w Piekarach Śląskich

PIEKARY ŚLĄSKIE, (PAT). Pograniczna osada Piekary Śląskie, jedna z najstarszych na Śląsku, w której kościele, słynnym z cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej modlił się król Jan III Sobieski, dążąc na odsiecz Wiednia, była wczoraj widownią potężnej manifestacji z okazji 15-lecia wkroczenia wojsk polskich.

W obecności organizacyj z całego województwa śląskiego w liczbie kilkuset, oddziałów piechoty i kawalerii, oddziałów związku powstańców śląskich i młodzieży powstańczej, w liczbie około 10.000, organizacji P. W., harcerzy, sokołów, załóg kopalń i hut śląskich w strojach górniczych z orkiestrami, organizacyj społecznych i tysiącznych mas ludności w charakterystycznych strojach ludowych śląskich, oraz pp. senatorów, posłów na Sejm Rzeczypospolitej i na Sejm śląski, p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego ks. biskup Gawlina dokonał uroczystego aktu poświęcenia kopca. W tym momencie uniosły się w górę tysiące gołębi pocztowych, a artyleria oddała salwę honorową. Zebrane tłumy odśpiewały „Boże coś Polskę".

Po przemówieniu wojewody Grażyńskiego zabrał głos płk. Sadowski.

W końcu przemówienie wygłosił p. wicepremier Kwiatkowski.

Następnie przybyli dostojnicy podpisali dokument poświęcenia Kopca Wyzwolenia, który w streszczeniu brzmi następująco:

„Działo się to w Piekarach Śląskich dnia 20 czerwca 1937 r., kiedy z inicjatywy Zw. Powstańców Śląskich na trwały znak wiekowych zmagań polskiego ludu śląskiego uwieńczony wolnością prastarej ziemi piastowskiej, ku uczczeniu pamięci poległych w powstaniach śląskich bohaterów nad brzegami Odry i pod Górą św. Anny, w rocznicę piętnastolecia przyłączenia części Górnego Śląska do Polski, usypano Kopiec Wyzwolenia. W kopcu znajduje się ziemia ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, uświęconych tradycją historyczną narodu polskiego i zroszonych krwią poległych legionistów, powstańców i żołnierzy polskich, m. in. z mogił poległych powstańców Śląska opolskiego i czeskiego, z pól bitew powstań narodowych z r. 1831 i 1863, z grobów śląskich wieszczów, pozostałych za kordonem, jak ks. Norberta Bończyka w Bytomiu, ks. Szafranka w Bytomiu, ks. Damrota w Pilchowicach, z grobów zmarłych i poległych powstańców i działaczy narodowych, spoczywających na ziemi śląskiej oraz z kopców Kościuszki w Krakowie, Unii Lubelskiej we Lwowie i Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, Kopiec Wyzwolenia usypany został rękami ludu polskiego, a w dniu dzisiejszym pod wysokim protektoratem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego poświęcony przez wszystkie czasy stanowi widomy znak bohaterskich i zwycięskich czynów ludu śląskiego i wierności Ojczyźnie".



Zdjęcie przedstawia wkroczenie kawalerii polskiej na rynek w Katowicach. — (Ze zbiorów nadkomisarza Stanisława Brodniewicza, Katowice).

Upadek Bilbao stanowi moment decydujący w wojnie domowej w Hiszpanii

PARYŻ, (PAT). — Upadek Bilbao został potraktowany przez prasę i opinię francuską jako wydarzenie pierwszorzędnego znaczenia w hiszpańskiej wojnie domowej.

„Le Temps" w artykule wstępnym pisze, iż aczkolwiek upadek stolicy Basków nie przynosi decydującego rozstrzygnięcia wojny domowej, to jednak w znacznym stopniu przyśpiesza rozwój operacyj wojennych i to wyraźnie na korzyść gen. Franco. Zdaniem dziennika upadek Bilbao przyniesie jako bezpośrednią konsekwencję zaostrzenie chaosu politycznego w Walencji, a poza tym gen. Franco po skonsolidowaniu pozycyj wojsk narodowych w pobliżu Bilbao, będzie mógł przerzucić poważne ilości swych wojsk na inny odcinek frontu i wówczas — pisze „Temps" — oczekiwać należy nowej ofenzywy, która tym razem winna mieć charakter decydujący.

„Journal des Debats" w konsekwencji zwycięstwa gen. Franco domaga się przyznania rządowi w Salamance praw strony wojującej.

BILBAO, (PAT). — Wojska powstańcze zakończyły okupację Bilbao, którego ludność w dalszym ciągu manifestuje swą radość z powodu wyzwolenia z pod tyranii skrajnych żywiołych. Na wielkim balkonie hotelu „Carlton", który wczoraj jeszcze był siedzibą rządu baskijskiego, powiewa sztandar o barwach narodowych. Na podłodze hallu hotelowego leży wielka ilość porzuconej broni i amunicji. — Członkowie gwardii cywilnej, którzy zostali rozbrojeni na początku wojny domowej i pozostawali pod ścisłym nadzorem, zgłosili się ponownie do swych funkcyj i po otrzymaniu broni zaczęli pełnić straż przed głównymi budynkami publicznymi.

Start balonów w Brukseli do zawodów o puchar Gordon-Bennetta

BRUKSELA. (Pat.) W niedzielę nastąpił w Brukseli start balonów do tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Benetta. Start balonów odbył się w chwili gdy nad Brukselą przeciągały burze. Kierunek wiatru jest zmienny i przewidywania co do ewentualnego kierunku lotu balonów zmieniają się również co godzina.

W czasie ważenia balonów, Instytut Meteorologiczny zawiadomił pilotów, iż najprawdopodobniej polecą w kierunku Hamburga. Niedługo potem przewidywania znów się zmieniły i ogłoszono, że wiatr zaniesie balony nad Anglią nawet nad ocean Atlantycki.

Piloci polscy kpt. Janusz i inż. Kryczkowski, którzy startowali jako pierwsi, oświadczyli przedstawicielowi PAT, iż przypuszczalnie polecą w kierunku Francji.

Kongres Związku Młodej Wsi

WARSZAWA. (Pat.) Dziś odbył się w Warszawie Kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, na który przybyło kilkadziesiąt tysięcy uczestników z całej Polski.

W uroczystości wzięli udział: Pan premier gen. Sławoj Składkowski, pp. ministrowie Kościałkowski, gen. Kasprzycki, Poniatowski i Grabowski, wicemarsz. Senatu Barański, reprezentujący p. marszałka Prystora, wicemarszałek Sejmu Kielak, reprezentujący p. marszałka Cara, podsekretarze stanu Korsak i Ujejski, senatorowie i posłowie, wojewoda Jaroszewicz, wiceprezydent miasta Pohoski, przedstawiciele wojska i władz cywilnych. Na szczelnie wypełnionej trybunie honorowej zauważyliśmy również szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Kowalewskiego i szefa Organizacji Wiejskiej O. Z. N. sen. gen. Galicę. Trybuny wypełniła szczelnie licznie zgromadzona publiczność.

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości kongresowych przybył na Pole Mokotowskie P. Marszałek Śmigły-Rydz, którego powitali przy bramie tryumfalnej członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele oraz prezes Centralnego Związku Młodej Wsi Stanisław Gierat, który przedstawił Panu Marszałkowi członków Zarządu i Rady Naczelnej Centr. Zw. Mł. Wsi.

W chwili przyjazdu P. Marszałka na Pole Mokotowskie uczestnicy kongresu odśpiewali hymn narodowy. Po powitaniu P. Marszałek Śmigły-Rydz w samochodzie dokonał przeglądu grup uczestników Kongresu. W chwili, gdy P. Marszałek przejeżdżał wśród szeregów, młodzież wiejska wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Naczelnego Wodza oraz manifestowała swą radość z jego obecności, wyrzucając w górę czapki i kapelusze.

UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU.

P. Marszałek Śmigły-Rydz wziął udział w nabożeństwie polowym, które odprawił kanclerz polowy Kurii biskup. ks. Mansberger, wygłaszając podniosłe kazanie.

Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli P. Marszałek Śmigły-Rydz i p. Apolonia Księżopolska, gospodyni z powiatu sokołowskiego.

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się defilada młodzieży wiejskiej przed P. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Po skończonej uroczystości uczestnicy Kongresu przemaszerowali ulicami miasta na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie do Belwederu, gdzie uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec na stopniach pałacu.

Targi gdyńskie otwarte

GDYNIA. (Pat.) Dziś odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie Targów Gdyńskich, które trwać będą do dn. 4 lipca b. r.

Tegoroczne Targi zakrojone są na większą skalę. Bierze w nich udział około 400 wystawców, a kryta powierzchnia hal i pawilonów, która w ub. roku wynosiła 2.600 mtr. kw. wynosi obecnie ponad 3.380 m.

Obok działów zeszłorocznych utworzone działy nowe, a mianowicie: 1) handlu zagranicznego morskiego, 2) dział budowy dróg i motoryzacji, 3) dział turystyki i ludowego przemysłu regionalnego.

Zjazd delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej.

WARSZAWA, (PAT). — W sali Warszawskiego Towarzystwa Naukowego odbył się w niedzielę 20 bm. Zjazd Delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej. — Przewodniczył prezes Polskiej Macierzy Szkolnej p. Wł. Sołtan. Z ramienia rządu obecny był wiceminister WR i OP p. Ferek-Błeszyński.

Sowiety zbroją się

MOSKWA. (Pat.) Urzędowo komunikują, że Rada Komisarzy Ludowych poleciła Kamisariatowi finansów możliwie szybkie przygotowanie projektu ustawy o emisji nowej pożyczki, przeznaczonej na zbrojenia.

Kronika telegraficzna

— **KILKUSET MANIFESTANTÓW**, w większości kobiet, zaatakowało robotników, którzy usiłowali dziś rano przedostać się do zakładów „Republic Steel So" w Johnston, celem podjęcia pracy. Policja interweniowała i użyła gazów łzawiących. 55 manifestantów odniosło rany. Jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala. Dwóch policjantów odniosło rany od strzałów.

— **GWAŁTOWNY POŻAR** zniszczył całkowicie całą dzielnicę w miasteczku Skoevde w Szwecji. Straty oceniane są na przeszło milion koron.

— **W SPRAWIE PRZECIWKO 31 NARODOWYM SOCJALISTOM w Austrii**, oskarżonym o działalność konspiracyjną, skierowaną przeciwko obowiązującemu ustrojowi państwowemu, zapadł wyrok skazujący 7-miu oskarżonych na karę po 4 i pół miesiąca więzienia, resztę zaś od 3—2 miesięcy.

Mecze piłkarskie o Puchar Prezydenta R. P.

Niedzielne mecze o Puchar Pana Prezydenta R. P. dały następujące wyniki:

WILNO — BRZEŚĆ 5:3 (3:2).

Bramki dla Wilna zdobyli: Ballossek 2, Nicberg 2 i Osesik 1. Bramki dla Polesia uzyskali (z karnego), Michalak i Krekus. — Widzów 2.000.

WOŁYŃ — LUBLIN 2:1 (0:1).

ŚLĄSK — KIELCE 4:0 (2:0).

WARSZAWA — BIAŁYSTOK 5:3 (2:0).

ŁÓDŹ — POMORZE 2:1 (1:0).

Poza tym w meczu międzymiastowym BERLIN pokonał KRAKÓW 3:1 (1:1).

DEKLARACJA PROGRAMOWA Związku Młodej Wsi

Na wczorajszym Kongresie Związku Młodej Wsi została proklamowana przez prezesa Związku Gierata deklaracja ideowa Związku. Wobec braku miejsca ograniczymy się do zacytowania punktów w naszym przekonaniu bardziej ważkich i charakterystycznych.

ISTOTA RUCHU.

Ruch młodowiejski jest wyrazem świadomego dążenia młodych chłopów, zmierzających wespół z ogółem młodego pokolenia Polski pracującej do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej. Centralny Związek Młodej Wsi jest formą organizacyjną tego ruchu, wyrastającą na podłożu społecznego, kulturalnego i gospodarczego rozwoju klasy chłopskiej. Zmierzamy do urzeczywistnienia idei jedności chłopskiej w Polsce.

OBRONNOŚĆ PAŃSTWA.

Silna, sprawna, organicznie związana ze społeczeństwem armia, wyposażona we wszelkie środki techniczne, jest jedyną gwarancją niepodległości Polski. W dopływie młodych sił chłopskich na wszystkie szczeble hierarchii wojskowej widzimy najlepszy sposób ścisłego zespolenia armii polskiej z klasą chłopską.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Potępiając wszelkie brutalne gwałty jako znieprawiające duszę narodu polskiego, stwierdzamy wszelako, że w przeludnionym państwie polskim emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski.

Dążymy do braterstwa z mniejszościami słowiańskimi Rzeczypospolitej, opartego na podstawowych zasadach patriotycznej ideologii chłopskiej. Całą energię wewnętrzną na terenach narodowościowych kierujemy na podniesienie kultury i cywilizacji oraz wyrównanie poziomu z ziemiami Polski centralnej i zachodniej.

RELIGIA.

Do religii odnosimy się z najwyższą czcią. Uznajemy ją za największą wartość wewnętrzną człowieka, dającą mu siłę i ostoję moralną w przeciwnościach życiowych. Uważamy religię za czynnik twórczy w życiu narodu, dający cywilizacji wyższą treść duchową i trwałe podstawy rozwoju. Przeciwstawiamy się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia. Organizacja związków wyznaniowych winna być w dziedzinach, związanych ze sprawami świeckimi podporządkowana państwu i przygotowana do idei przewodniej Rzeczypospolitej. Dobro życia religijnego jak i politycznego wymaga, aby związki wyznaniowe nie mieszały się do politycznego organizowania społeczeństwa.

OŚWIATA I KULTURA.

W zakresie spraw kulturalno-oświatowych domagamy się: urzeczywistnienia w pełni nauczania powszechnego i jego bezpłatności, oraz tworzenia publicznych przedszkoli, stworzenia warunków, w których dzieci chłopskie będą mogły faktycznie korzystać z dostępu do szkół średnich i wyższych, stworzenia obowiązkowego publicznego szkolnictwa dokształcającego na wsi oraz zorganizowania publicznej oświaty dorosłych.

PRACA.

Twórcza praca jest największym bogactwem Polski. Klęskę społeczną nadmiaru ludności w kraju zmienić trzeba w wielkie bogactwo narodowe. Nie może być w Polsce milionów ludzi zbędnych. Praca musi być prawem i obowiązkiem, a nie przywilejem jednostek. Winna być ona podstawowym tytułem do uzyskania wartości gospodarczych, oraz miernikiem udziału jednostki społecznej w dochodzie społecznym.

ODRODZENIE GOSPODARCZE.

Odrodzenie gospodarcze ma szczególną wagę. W rozwoju gospodarczym wsi uznajemy własność indywidualną przy równoczesnym możliwie pełnym, planowym zorganizowaniem produkcji i wymiany, szerokim uwzględnieniem form spółdzielczych, do których przywiązujemy szczególną wagę, jako dźwigni gospodarczego rozwoju wsi, jej samodzielności gospodarczej i społecznej. Formy spółdzielcze winny być zastosowane nie tylko przy organizowaniu zbytu, lecz i w przetwórczym przemyśle wiejskim. Całość życia gospodarczego wsi winna się opierać na naczelnej zasadzie, że twórcza praca jest podstawowym tytułem do uzyskiwania wartości gospodarczych oraz miernikiem udziału jednostki w dochodzie społecznym.

Uznając, że dla rozwoju narodu i państwa konieczna jest współpraca grup społecznych ideowo pokrewnych, dążyć będziemy do nawiązania łączności ideowej z młodym pokoleniem rot robotniczych, oraz inteligencji pracującej, celem wytworzenia podstaw wszechstronnego rozwoju bojowości i siły zdobywczej państwa Polskiego.

Idea zjednoczenia narodu znajduje u nas pełne zrozumienie i poznanie. Zdajemy sobie sprawę, że jedynie przez zespolenie sił wszystkich grup społecznych narodu osiągnąć można pełnię życia państwowego i bezpieczeństwo jego granic. Wierzymy, że realizacja tej idei opierać się będzie o naczelną zasadę służby dla państwa i o zasadę sprawiedliwości społecznej.

Ufundowane sztandary dla wojsk łączności



Onegdaj na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania przez Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza poszczególnym formacjom wojsk łączności sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo. — Zdjęcie przedstawia moment przekazywania sztandaru przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza dowódcy jednego z oddziałów łączności.

Łowienie jesiotrów w Wiśle surowo zakazane

Jesiotr wiślany jest pod szczególną ochroną. Istnieje zakaz łowienia tej wymierającej w Wiśle rzadkiej ryby. Podczas kontroli sklepowej starostwo północne warszawskie ujawniło w kilku rybiarskich sklepach jesiotry. Przyznano, iż pochodzą od rybaków nadwiślańskich. W wyniku tego przeciw winnych sprzedaży i łowienia wytoczono sprawy karno - administracyjne.

Pielgrzymka z Krakowa w Wilnie

Bawi w Wilnie pielgrzymka z Krakowa w liczbie około 700 osób, w tym duchowieństwo świeckie i zakonne oraz grupka zakonnic.

Wieczorem uczestnicy wycieczki obecni byli na nabożeństwie w Bazylice Katedralnej, poczym udali się do Ostrej Bramy, gdzie pożegnał pielgrzymkę i udzielił błogosławieństwa JE. ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski.

Otwarcie VI Zjazdu Orientalistycznego w Wilnie

Wczoraj w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyło się otwarcie VI Zjazdu Orientalistycznego w Wilnie. Zjazd Orientalistyczny obraduje w Wilnie po raz drugi.

Obrady zagaił p. prof. W. Kotwicz, prezes Polskiego T-wa Orientalistycznego w Polsce, witając w serdecznych słowach przybyłych na Zjazd gości i uczestników.

P. prof. W. Kotwicz w przemówieniu swoim podkreślił znaczenie Wilna, jako ośrodka nauk orientalistycznych i jego przodowniczą rolę na Wschodzie z niesieniem kultury zachodniej, oraz zaznaczył o znaczeniu wymiany wartości kulturalnych ze wschodem.

Po zagajeniu witali zjazd p. prof. Patkowski w imieniu uniwersytetu, p. mec. Zajączkowski — T-wa Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej i J. Eks. H. S. Szapszał w imieniu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie.

Odczyt inauguracyjny p. t. „Ruch umysłowy w Indiach dzisiejszych”, wygłoszony przez p. dr. Helenę Willamanową-Grabowską, profesora sanskrytu i filologii indyjskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego został z wielkim zainteresowaniem wysłuchany przez obecnych. Prelegentka, wielka przyjaciółka Hindusów, wróciła niedawno z przeszło 6-miesięcznego pobytu w Indiach, gdzie poświęcała się studiom nad buddyzmem i stosunkami kulturalnymi „kontynentu” indyjskiego. W czasie pobytu w Kalkucie potkała się nasza uczona ze znakomitym poetą Rabindranath Tagore.

Na wstępie odczytu prelegentka w myśl zasady „aby mówić co jest obecnie — należy nawiązać do tego co było dawniej”, omówiła w ogólnym zarysie historię Indyj.

Po czym przeszła do stosunków dzisiejszych. Miło nam było słyszeć słowa dotyczące zainteresowań Hindusów Polską. Nie tylko ogólne pojęcie o Polsce nie jest im obce lecz ogromnie się interesują naszym najdrobniejszym w szczegółach życiem państwowym, ekonomicznym i wojskowym. Tam w Indiach mówią też i... o korytarzu pomorskim.

Hindusi starają się poznać życie narodów wolnych i z wielką czujnością notują wszelkie spostrzeżenia na organizmie państwowym tych ludów.

Polska jest Indiom bliska. Nie tylko jeśli chodzi o ukształtowanie powierzchowne, lecz także nasza przeszłość jest wskaźnikiem ich przyszłości.

Nie sposób w tych krótkich słowach ująć całości niezmiernie ciekawego referatu. Jednak musimy pamiętać, że siłę Indii, którą dziś lekceważymy, już w niedalekiej przyszłości odczujemy

Otwarcie Zjazdu zaszczycił swoją obecnością p. wojewoda Bociański. Z Warszawy przybyli delegaci p. Baranowski z Orientalistycznego Koła Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i p. Szulimowicz z Orientalistycznego Koła Młodych.

Wśród obecnych zauważyliśmy: J. Eksc. J. Szynkiewicza — Mufti Muzułmański, p. prof. Kościałkowskiego i p. prof. Otrębskiego. Licznie było reprezentowane Koło Turkologów Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie oraz młodzież karaimska i tatarska.

Obrady popołudniowe odbyły się w lokalu Koła Turkologów, gdzie witał Zjazd p. Stankiewicz, prezes Koła oraz licznie zebrana młodzież Szkoły Nauk Politycznych.

Obrady w dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej.

St. Merło.

Ks. prałat Bliziński o roli ziemiaństwa w tworzeniu Liskowa

W związku z uroczystościami w dn. 8 czerwca w Liskowie kierownicy łódzkich organizacyj ziemiańskich ogłosili w prasie list otwarty do ks. prałata W. Blizińskiego, w którym m. in. czytamy:

„W przemówieniach, które w dniu otwarcia zostały wygłoszone, wymienione zostały nazwiska osób współpracujących z Tobą dla dokonania tego wielkiego dzieła — nie wymieniono jednak ani jednego nazwiska ziemianina”.

List kończył się zwrotem:

„Odpowiedz ks. prałacie szczerze i otwarcie, tak jak my szczerze, Ci z pomocą przychodziliśmy, tak jak kapłanowi katolickiemu przystoi, daj publicznie świadectwo prawdzie.

Do tego Cię wzywamy”.

Obecnie ks. prałat Bliziński drukuje, zgodnie z wezwaniem, odpowiedź następującej treści:

„Niemile zdziwiony i zaskoczony zarzutami niewdzięczności, uczynionymi mne w tym liście, stosownie do życzenia autorów, daję następujące, szczere i otwarte wyjaśnienie:

1) Pan premier gen. Sławoj-Składkowski przed przecięciem wstęgi wystawy „Praca i Kultura Wsi” w Liskowie w dn. 8 bm. uznał za słuszne odczytać nazwiska założycieli pierwszych członków najstarszej, obchodzącej jubileusz 35-lecia instytucji „Spółdzielni Rolniczo-Handlowej”, założonej w styczniu 1902 r., która była pniem macierzystym wszystkich następnie założonych instytucyj społecznych w Liskowie. Oświadczam, że przy zakładaniu tej spółdzielni, a więc w zaczątkach mojej pracy społecznej ziemianie nie tylko nie brali udziału, ale co stwierdzam nie bez przykrości, że ci, którzy mieszkali na terenie mojej parafii odnosili się wrogo, a byli i tacy, którzy oskarżali mnie u władz rosyjskich. (Twierdzili, że oświata chłopu zbyteczna). Piszę o tym niechętnie, a czynię to tylko na prośbę autorów listu, aby „dać świadectwo prawdzie” jaką rolę odegrali ziemianie w zaczątkach mojej działalności.

2) Mija się z prawdą twierdzenie autorów listu, jakoby w dniu 8 bm. podczas otwarcia Wystawy w Liskowie były wymieniane nazwiska osób, „współpracujących ze mną dla dokonania tego wielkiego dzieła”, jakim jest obecnie Lisków ze swoimi urządzeniami, a to z tej prostej przyczyny, że Lisków obecny — to przede wszystkim wynik błogosławieństwa Bożego, a następnie pracy bardzo wielu ludzi, w tym paru tysięcy włościan miejscowych i okolicznych. Byłoby niemożliwością techniczną odczytywać nazwiska tych wszystkich współpracujących ze mną osób, tym bardziej, że często przysłowiowy „grosz wdowi” biedaków miał wówczas ogromne znaczenie moralne.

3) Stwierdzam z zadowoleniem, że w okresie mojej późniejszej działalności w Liskowie, uspołecznione jednostki pośród ziemian dalej zamieszkałych, a szczególniej, którzy sprowadzili się na teren mojej parafii, pomagały mi ofiarnie i wydatnie w pracy. Podkreśliłem mocno ten moment w swym przemówieniu do pana premiera w dniu 8 bm. podczas obiadu.

4) Szkoła rolniczo-hodowlana w Liskowie była zbudowana w 1913 r. przez Centralne Tow. Roln. podobnie jak i inne szkoły rolnicze w b. Kongresówce, celem kształcenia uczniów głównie zamiejscowych. Siedzibę w Liskowie wybrało C. T. R. ze względu na korzystny wpływ tutejszych instytucyj liskowskich na wychowanków szkoły.

Wyliczanie nazwisk ofiarodawców, składających datki na budowę tej szkoły, która ze zrozumiałych względów nie była i nie jest ani własnością, ani w administracji społeczeństwa liskowskiego, to zadanie nie zawsze i to we właściwym czasie zrobiły powołane organizacje i wydawnictwa.

Mimo to żywię wdzięczność dla inicjatorów i ofiarodawców szkoły Rolniczo-Hodowlanej za jej wybudowanie, o czym autorzy listu mieli niejednokrotnie możność przekonać się. Treść listu otwartego stanowi dla mnie przykrą niespodziankę i bolesny, a nie zawiniony cierń u schyłku mego życia.

KS. WACŁAW BLIZIŃSKI”.

Lisków, dn. 16 czerwca 1937.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Dzikie ścieżki naszych oficielów

I.

Psycholodzy, biografowie, moraliści, fenomenolodzy, formaliści i czyści filolodzy w sporze o sposób traktowania dzieła literackiego mają swoje poważne argumenty. Dyskusja z nimi jest mało przekonywająca. W każdym razie trzeba się zgodzić z tym, że jeżeli badania literackie mają być badaniami naukowymi badacz musi ograniczyć niektóre swoje zapędy poznawcze na rzecz innych a także zrezygnować z wielu uprawnień t. zw. polotu czy talentu. Zebrane tu cytaty mają za cel demonstrować na rzecz tej tezy. Czy ta demonstracja ma w sobie coś z demagogii? — może, ale czyż szlachetna demagoia nie leży u podstaw każdej naukowej krytyki literackiej, co więcej, każdego dzieła historycznego, lub np. przyrodniczego. To mnie tłumaczy i rozgrzesza. Cytuję! Niech mi wielki cień Piotra Chmielowskiego przebaczy, że zaczynam od niego:

„...W tej fazie jej życia słuchacz nie może mieć dla niej sympatii; ale politowanie tylko, jakim obdarzamy idyotów, żebraków i zarozumialców. Jeśli, jak ktoś powiedział, kobieta jest żebraczką miłości, to najwłaściwiej zastosować się to daje do Maryi. Stąd nawet widzenie przyszłych nieszczęść i śmierci (przy końcu 5 aktu) uważamy za najsłuszniejszą w świecie karę za tak rozproszone, lekko a raczej bezmyślne życie, jakie królowa szkocka prowadzi. Kto sam sobie winien przez słabość swoją, brak charakteru, bezmyślność i t. p., ten nie może zasługiwać na sympatię".

(P. Chmielowski — Nasza liter. dram. **Petersb.** 1898 r.).

Moralizatorski to nie kaznodziejski nastrój powyższego urywku jest znamienny dla klimatu całej książki. Chmielowski zadziwia nas oczytaniem, ogromem przestudiowanego materiału, ale rozbraja naiwnością swojej metody. Przeszło 1000 stron dzieła o dramacie polskim to nic więcej jak tylko streszczenia dzieł oryginalnych i uwagi moralizatorskie: „Maria Stuart" Słowackiego jest dla Chmielowskiego Maryą Stuart — królową szkocką, którą można skarcić po ojcowsku za niemoralne życie.

„Oto są czyny jego potęgi — czyny pospolitego zbrodniarza. Grozy więc nie wzbudzi — tylko wstręt. — Wstręt ten o tyle się zwiększa, że Botwell nie ma w sobie ani jednej szlachetniejszej strony, którąby choć w części czyny jego okupywała" — — niczym Skarga zgromi o kilka wiersy dalej Botwella, kochanka królowej szkockiej. Wartość dzieła literackiego dla Chmielowskiego — to wartość moralno-etyczna bohaterów, krytyka jego staje się w ten sposób katechizmem cnót.

„...Druga nowella — Stary Kawaler — nader sympatyczny przedstawia nam obrazek, w którym sami prawie uczciwi ludzie występują".

Z tej krótkiej oceny noweli Bełcikowskiego wyjrzał cały Chmielowski. Jak na dłoni widnieje przed nami cały jego warsztat krytyczny. Należałoby tylko dla większej przejrzystości po przecinku zamiast „w którym" postawić „bo" uczciwość bohaterów stemplem klasy artystycznej. Piękno = Dobro. Oba pojęcia przez duże litery.

Czytelnik pomyśli, że to złośliwe wycinki, wyłapywane do Camery Obscury — nie, proszę, można je brać garściami:

„Taki miły trzpiot i hultaj jak Gustaw, lampartujący się raczej dla okazania swej tęgości, aniżeli z zamiłowania, płatający figle z najlepszą miną i najlepszym sercem, ufny w swoje zalety i umiejętność podobania się płci pięknej; uczuciowy i poetyczny w miarę, bez popadania w jakikolwiek ekstrawagancje i przesadę, żywy i dowcipny bez sadzenia się na dowcip, umiejący przybierać miny wszelakiego rodzaju, a jednakże nie obłudny; **to typowy okaz lepszej młodzieży naszej,** że potrzeba mu jeno dać sposobność okazania dzielności swojej **na wojence,** ażeby wystąpił w całej pełni swego rozkwitu".

Bezkrytyczne moralizatorstwo prowadzi Chmielowskiego do swoistej mistyki komunału, która ma się w pojęciu badacza stać swego rodzaju kluczem do przenikania w psychologiczne głębiny twórczości artystycznej. Ponieważ zaś to zbożne zajęcie nastawione jest na utylitaryzm i traktuje dzieło literackie jako przedmiot nie autonomiczny, są przeto całe partie książki, w których autor wybiegłszy poza fikcję literacką w świat domysłów, stwarza swego rodzaju kodeks przestępczości herosów literackich.

„Tacy rodzice, jakich spotykamy w Sieci — i — Karykaturach — są rzeczywiście bardzo lichymi okazami domowego ogniska; trudno się też dziwić, że dzieci dorosłe nie mają z nimi o czym mówić, nie czują do nich zaufania, nie spowiadają się im ze stanu im ze stanu swych serc i umysłów"

powie o charakterach dramatu Kisielewskiego a zirytowany doszczętnie uczynkami któregoś z bohaterów „Drzemki Pana Prospera" (J. A. Fredro — syn) krzyknie pełen zgorszenia.

„Wyborne to zaklęcie: jak Bóg jeden w niebie, w ustach tego **salonowego łobuza... Na tłómaczenie się nie** zwracam uwagi, bo: dosyć je odczytać, ażeby się poznać na jego nicości".

Podobny stosunek do dzieła daleki od poznawczego obiektywizmu, jest oczywiście pomyłką z punktu widzenia nauki i poprowadzić może tylko na dalsze manowce. Kiedy Chmielowski bierze do ręki dzieło, którego motywy tematyczne zaczerpnięte zostały ze świata o innej niż jego kulturze jesteśmy świadkami istnego nieporozumienia. Oto przykład:

„Pomimo całego uroku, jaki umiał rzucić autor na Almanzora, trudno z nim sympatyzować **bezstronnemu** czytelnikowi. Nie reprezentuje on żadnej wyższej Idei, a ta w której imię walczy, idea podniesienia swego państwa, nie budzi w nas żywego zajęcia; trudno się bowiem dzisiaj zapalać do cywilizacji muzułmańskiej, choćby się pamiętało, że w wieku XI-ym, kiedy się akcja dramatu odgrywa, stała ona wyżej od chrześcijańskiej. Zawsześ ta cywilizacya chrześcijańska, pomimo chwilowego zastoju, miała strzelić w górę wyżej i potężniej niż jakakolwiek inna; w niej to tkwiły ziarna przyszłego, doskonałego rozwoju". (O dramacie K. Glińskiego p. t. Almanzor).

W ten sposób wartość kultury chrześcijańskiej zadecydowały o rodzaju oceny dramatu, którego bohaterem jest muzułmanin... „Sonety Krymskie" z tego wynika musiałyby być słabsze od „Pieśni o ziemi naszej" W. Pola. A epopee Homera? — jakiż spotkałby je wyrok, gdyby w imię chrystianizmu — wysunąć przeciw nim ks. Bakę? Chmielowski nie dociera do tajników logiki artystycznej, kryteria życiowea przystawia do dzieła, praktyczność życiową bierze jako miernik wartości artystycznej i oceniając konfrontuje je jedynie z życiem, z t. zw. prawdą życiową. Kraj wizji poetyckiej z logiką powszedności.

„Jeżeli Roza Weneda w sercach swoich współziomków znalazła tylko zgniliznę, to sądzimy, że im już i Larfa Derwidowa nicby nie pomogła. Czytelnik nie może się przyjąć tym nadmiernym znaczeniem, jakie Słowacki nadał harfie, nie może zatym w całej pełni odczuć grozy, którą studzićby musiał temat zgonu narodu całego".

Moralizatorskie stanowisko nie było monopolem Chmielowskiego. Badaczy jemu podobnych możnaby naliczyć wielu, tutaj jednak przytoczę kilka cytat z **Antoniego Mazanowskiego,** który w „Pogłosy Młodej Polski w dramacie, powieści i krytyce literackiej" — (Kraków MCMXV) w ten sposób pisze o dramacie:

„...My sobie możemy to po staremu nazywać zwyrodnieniem moralnym; autorowie jednak dramatów lubują się w roztaczaniu przed okiem czytelnika i widza scen, w których **rozwydrzone dziewki** nietylko przodują w nieobyczajnych wymysłach, lecz radeby się uważać za pionierki wyższego porządku rzeczy lub za bohaterki ofiary „miażdżących trybów" obrazowego społeczeństwa".

To, co Chmielowski robił z powagą dojrzałego człowieka, ferując wyroki nie jako z kazalnicy, Mazanowski robi z tupetem, z zapałem Sawanoroli, obniżając poziom krytyki naukowej do skali chłoszczącego felietonu na szpaltach „popularnego" pisma. Z poprzednich cytatów można było jeszcze wyczuć przynajmniej chęć do mniej lub więcej obiektywnego opisu cech omawianego dzieła, tutaj mamy już tylko wyzwiska, które ciągną się metrami. Zapolską spotykają takie oto inwektywy:

„...Czyż potrzeba, aby koniecznie w poszukiwaniu pereł wszystkie śmietniska rozgrzebywać szeroko, a cuchnącymi ich miazgami zatruwać powietrze?

— — — — — — — — — — — — —

Stąd jej powieści są obrazem ścieków i odpadków sobaczych. Niczego więcej. Jestto literatura nadpsutych młokosów, poszukujących łatwych zdobyczy śród szwaczek, staniczarek i spódniczarek; wychowawcza literatura kucharek i pomywaczek, niecierpliwie wyczekujących niedzielnego „wychodu" z kapralami".

„Salonowy łobuz" Chmielowskiego jest pełny duchowego arystokratyzmu wobec epitetów, użytych przez Mazanowskiego. I szkoda tylko, że na tych dzikich ścieżkach polskiej nauki o literaturze tak łatwo pomiata się „spódniczarkami", „szwaczkami" i „kapralami".

Chmielowskiemu w bezstronnej ocenie dzieł niejednokrotnie przeszkadzał chrystianizm i przywiązanie doń uczuciowe, Mazanowskiemu narodowy punkt widzenia. O Nałkowskiej, dzisiejszej „akademiczce" tak pisze:

„A forma powieściowa tej autorki? Metoda powieściopisarska Nałkowskiej polega na sureranalizie drgień i poruszeń **zwierzęcej** duszy **ludzkiej** pod wpływem miałkich przeżyć i suchotniczo wątłej akcyjki. Metoda zatym naturalistyczna, której ojcem Balzac, Flaubert, Zola, a korrektorami moderniści; a us Przybyszewski, Żeromski. ...Czy powieści nie należałoby otoczyć murem ostracyzmu, skazać na wygnanie z publicznych księgozbiorów, dostępnych dla młodzieży? **Z na narodowego punktu widzenia są one bezwarunkowo szkodliwe.**

Jesteśmy u źródeł, wprawdzie nie wiedzy o literaturze, ale u źródeł hitleryzmu. Wieszczy talent Mazanowskiego w 1915 roku przeszedł sceny palenia arcydzieł na ulicach Berlina. Książka Mazanowskiego jest okazem sarmackiego stosunku do dzieł literatury pięknej i wynikiem tegoż sarmackiego temperamentu, którego autor nie umie okiełzać umiarem naukowca, ani powagą badacza.

„Jeszcze wstrętniejsze Popielisko Szamoty — pisze np. — Niema co mówić o artyzmie dzieł tych. Pisane są krótkimi rozdziałkami, (?!). Rozdziałki o paru stronach (?!), czasem stronie, czasem mniejsze; każdy przenosi w inną sferę akcji, opisów, obrazów i rozmyślań, urywa się i znów mgnie się gdzieindziej: jest to miotanie się bezmyślne i niedorzeczne. Nie ratują p. Szamoty **napuszyste** tytuły ustów: Woda letejska, Atena czy Afrodyta? Dąb i macierzanka. Baśń wschodnia... Boże miłosierny! Ani to dąb ani macierzanka — tylko **świństwo:** Ani Atena ani Afrodyta — tylko **ladacznica;** nie baśń wschodnia — tylko ściek. Całość wielka miernota, dla której jedynym schroniskiem: woda letejska zapomnienia".

Jak widzimy estetyczne kryteria Mazanowskiego nie są godne pamięci, acz narodowy punkt widzenia podsuwa je badaczowi. Nałkowska zrobiła mu gorzką niespodziankę i jest żywym świadectwem błędności takiego stanowiska — jeśliby już ktoś nie uległ przekonywającej sile argumentacji, jaką ma sam tekst „naukowej" krytyki Mazanowskiego. Wymieniając jeszcze raz nazwisko Nałkowskiej, skończę z książką Mazanowskiemu jeszcze jednym cytatem:

„Czytelnik po tej lekturze czuje się tak jakby mu ktoś duszę błotem obryzgał. Trochę w tym uczucia zawstydzenia, więcej niesmaku, a najwięcej chęci rychłego zapomnienia"...

Trop w trop, drogi czytelniku, idziemy za nauką polską o literaturze pięknej. Ciągle szukamy jej zdobyczy, jej obiektywnych sądów i mamy to przekonanie, że jednak klucząc po tych dzikich ścieżkach małesznika naukowego dobrniemy do jakiegoś źródła.

Mieczysław Kotlicki.

(c. d. n.).

Finlandia — nasz północny przyjaciel

Suomi — kraj, zwany obrazowo krajem tysiąca jezior. Nazwa to jednak nie ścisła, bo właściwie ilość jezior dochodzi tam do fantastycznej cyfry 60 tysięcy. Niestety my, Polacy, wciąż jeszcze o tym kraju wiemy bardzo niewiele. Poza zwykłymi komunikatami Pata, poza rzadkimi na ogół impresjami przygodnych turystów, nic prawie do nas nie dociera. A przecie państwo to ma nietylko cudną, niezapomnianą przyrodę, lecz również bardzo wysoko rozwiniętą kulturę duchową i materialną, którą nietylko warto gruntownie poznać, ale nawet w wielu wypadkach przyswoić rodzinnemu dorobkowi.

Tym bardziej, że tam, na północy rzecz się przedstawia zupełnie inaczej. W Finlandii jest dużo osób, rodowitych Finlandczyków, którzy nietylko interesują się np. językiem polskim, lecz znają go nawet doskonale. — Od chwili objęcia w roku 1897 katedry filologii słowiańskiej na uniwersytecie w Helsinkach przez prof. Mikkolę, serdecznego i oddanego przyjaciela Polski, zainteresowanie się polskością wśród jego słuchaczy, a pod ich wpływem również wśród szerszego społeczeństwa z roku na rok rosło. On w swych wykładach uniwersyteckich omawiał sprawy językowe i literackie, jego żona tym czasem, obecnie jedna z najsłynniejszych powieściopisarek fińskich, znana szeroko również i za granicą pod pseudomimem Maila Talvio, tłumaczyła na język fiński arcydzieła polskiej literatury,a więc Sienkiewicza, Orzeszkową, Prusa. „Ogniem i Mieczem" w jej tłumaczeniu doczekało się dwóch wydań (1916 i 1930), „Quo vadis" zaś aż trzech (1901, 1912, 1921). W najbliższych miesiącach ma się ukazać wydanie czwarte. Książka ta stała się dziś najpopularniejszym dziełem w Finlandii, i niemal nie ma takiego domu w całym kraju, gdzieby się ona nie znalazła.

Za przykładem profesorstwa Mikkola poszły inne osoby. Obecny prof. filologii słowiańskiej Jalo Kalima tłumaczy Krasińskiego „Nieboską komedię" (1909) i Żeromskiego „Urodę życia", zaś jego brat Eino, dyrektor Fińskiego Teatru Narodowego cały szereg sztuk polskich, m. in. np. Rostworowskiego „Kaligulę", wystawiając je na swej scenie. Docent literatur słowiańskich Trast przyswaja Finlandii w doskonałym tłumaczeniu wierszem (!) całego „Pana Tadeusza" (1921), „Grażynę" i „Konrada Wallenroda" (9130), poza tym „Pana Wołodyjowskiego", Sienkiewicza (1930), wreszcie w roku ubiegłym wydaje wspaniałą antologię literatur słowiańskich, gdzie literaturze polskiej poświęca prawie 300 str. druku. Inny zasłużony tłumacz, Silvanto, daje w roku 1916 małą antologię najnowszej literatury polskiej p. t. „Nuovi Puola" („Młoda Polska"), a potem w kolejności tłumaczy „W pustyni i puszczy", Sienkiewicza, (drugie wydanie 1822), tegoż „Potop" (1926), „Krzyżaków" (1937) i Reymonta „Ziemię obiecaną" (1937).

Nie brakuje również oryginalnych dzieł, poświęconych Polsce. M. in. np. prof. najnowszej historii powszechnej Gummerus napisał ostatnio po fińsku i po szwedzku monografię o Marszałku Piłsudskim, entuzjastycznie powitaną i ocenioną przez prasę.

Sympatie swe ku Polsce umieli Finlandczycy wyrażać również w czynie. W czasie rewolucji bolszewickiej domy profesorostwa Mikkolów i Mexmontanów nie raz służyły za kryjówkę dla wielu naszych działaczy politycznych, którzy potem przez Finlandię pciekali do Szwecji. Z ich pomocy m. in. korzystał również płk. Koc.

W ostatnich latach zainteresowanie się Polską nie maleje, tylko jeszcze bardziej rośnie. W roku 1928 powstaje Towarzystwo Fińsko-Polskie, pierwszym prezesem którego zostaje powszechnie znany i szanowany prof. Mikkola, w kilka lat później Fińsko-Polskie Koło Studentów. Obecnie oba te stowarzyszenia razem skupiają prawie 170 członków. W październiku roku ubiegłego opera fińska w Helsinkach wystrwia „Halkę", o której wszystkie pisma bez wyjątku piszą z najwyższym uznaniem. Wreszcie uruchomiony przed trzema latami lektorat języka polskiego i polskiej kultury na uniwersytecie cieszy się coraz większym uznaniem, a Finlandczycy coraz chętniej uczą się trudnego języka polskiego.

Faktów podobnych i przykładów możnaby jeszcze wiele przytoczyć, ale nawet tych, które podano, wystarczy, by wyciągnąć wniosek, że Finlandczycy lepiej znają Polskę, niż my Finlandię. Rzecz jasna, że z każdym rokiem stan ten ulega u nas zmianie na lepsze, mamy np. w Warszawie również lektorat języka fińskiego, mamy kilka osób, którzy jako stypendyści Funduszu Kultury Narodowej gruntownie nauczyli się języka fińskiego, mamy wreszcie w Warszawie pismo „Przegląd polsko-fińsko-estoński", wydawane przez lektora Ernitsa, mimo to jednak pozostaje nam jeszcze dużo do zrobienia, aby rachunki zostały wyrównane bez reszty. Oby to się stało jak najprędzej.

J. T.

KRONIKA

— **Społeczna służba pisarska Conrada.** Do licznych książek o autorze „Murzyna z załogi Narcyza" przybędzie obecnie studium Mariana Gladszterna o społecznych założeniach twórczości conradowskiej. Gladsztern staje na stanowisku, że twórczość Conrada nie miała cech aspołecznych, fantastycznych, że nie stroniła od życia i rzeczywistości. Jako punkt wyjścia bierze Gladsztern pracę A. M. Guyau p. t. „Problemy estetyki współczesnej", w króej autor twierdzi, że sztuka nie może być wytworem dekadentów neuropatów, osobników niespołecznych, nie może być formą dla formy, lecz tylko współczulna, drgającą wzruszeniem grą wyobraźni. Posłannictwem tak pojętej sztuki jest podnosić życie jednostki do godności zbiorowego życia wcielając w frmę artystyczną ideę solidarności tkwiącą imanentnie w prastarych, odwiecznych źródłach życia.—Zdaniem Gladszterna, typowym przedstwicielem teorii Guyau jest osoba Conrada i jego twórczość. Sam Conrad w swoich „Wspomnieniach" przyznał się, że realizując swoje założenia artystyczne dążył przez to do rozbudzenia idei solidarności i koleżeństwa w sercach bliźnich. Praca Gladszterna ukaże się nakładem księgarni F. Hoesicka. Ostatni numer „Nowej Kwadrygi" wydrukował ciekawy fragment jej p. t. „Cel conradowskiej sztuki".

„Kraków w nocy" w teatrzyku „Cricot". Znany w artystycznych kołach Krakowa teatrzyk Artystów Plastyków „Cricot" wznowił swoją działalność „Fraszkami piórka Pronaszki". Obecnie ,chcąc przyczynić się do uświetnienia Dni Krakowa, wystąpił „Cricot" w sali kawiarni Domu Plastyków z nową premierą p. t. „Kraków w nocy". Na program interesującego wieczoru złożyły się: „Opera recytowana i rysowana" znanego z dowcipu młodego poety Lecha Piwowara i Zbigniewa Pronaszki oraz „Lajkonik, Korporant i Hamlet" Józefa Jaremy, będący przeróbką dawniejszej jego sztuki p. t. „Zielone lata". Sztuka ta swego czasu zyskała sobie wielu zwolenników spowodu swego jskrawego nowatorstwa. Dekoracje i kostiumy proejktowali M. Jariemianka i J. Stern. Wieczór owacyjnie przyjęty przez licznie zgromadzoną publiczność, powtórzony został nie kilkakrotnie.

ŚRODY LITERACKIE

Po wielomiesięcznym wypoczynku wystartowł wreszcie nr. 7 kwartalnika. Otwiera go niemniej długa jk tytuł („Dialog albo rozmowa o adoracji Krzyża Św. na fasadzie Bazyliki Wileńskiej") rozprawa dr. Piotra Śledziewskiego, , ilustrowana rysunkami p. Siedleckiej i St. Bukowskiego. Z kolei dwa artykuły o Puszkinie: Wsiewołoda Bajkina — „Poeta twórca" i Czesława Zgorelskiego — „Lermontow Puszkinowi". Dział poetycki wypełniają wiersze Z. Folejewskiego, J. Hosz czy, oraz — myślałbyś, że Rymkiewicza, a tu — J. Bujnickiego. Oddzielnie zanotować wypada trzy wiersze z teki pośmiertnej Symona Czarnockiego („Wł. Renard"), o którym wspomnienie napisał (S). Interesujące uwagi na marginesie „Zarysu nauki żywego słowa" napisał T. Byrski. Dopełniają numeru „No· (Wieczorkiewicz, Szletyński i Kochanowicz) tatki", kronika życia białoruskiego, oraz listy do redakcji.

Kurjer Sportowy

A. Rostworowski zwyciężył w biegu im. Marszałka J. Piłsudskiego

Tegoroczny sezon wyścigów konnych na Pośpieszce zaczyna dobiegać końca. Zostały jeszcze tylko dwa dni (czwartek i niedziela) do rozegrania pozostałych nagród.

Wczoraj mieliśmy na Pośpieszce nielada emocję, bo odbył się bieg główny im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego o nagrodę honorową Min. Spraw Wojskowych gen. T. Kasprzyckiego i pieniężną 4.000 zł. Bieg ten był nadzwyczaj interesujący. Do ostatniej bodaj chwili nie można było przewidzieć kto ostatecznie zwycięży. Zdania były podzielone, to też totalizator wypłacił stosunkowo mało. Mało wypłacał również dlatego, bo mało było grających ze względu na trudności komunikacyjne z Pośpieszką (strajk Arbonu).

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg naprzełaj Wiazania. Pieniężna 600 zł. Dystans 6000 mtr. 1) Cyrkówka — ppor. Ogoniek, 2) Zalotna —ppor. Szamota, 3) Zapomniany — ppor. Wodziński.

Gonitwa z przeszkodami im. I Dyw. Piech. Leg. Pieniężna 800 zł. Dystans 3,200 mtr. 1) Łucznik II — rtm. Bobiński, 2) Sortilege — por. Miklewski, 3) Trabuco — rtm. Prosiński.

Gonitwa z przeszkodami im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego o nagrodę honorową min. Spraw Wojskow. gen. Tadeusza Kasprzyckiego. Pieniężna 4.000 zł. Dystans 4.800 mtr. Na starcie stanęły następujące konie: Ixora, Bakarat, Wizzard. Violetta. Walka rozegrała się między Wizardem, Violettą i Ixorą. Dziwnym wydaje się, że Bakarat, zwycięzca wielu biegów tutaj nie odegrał prawie żadnej roli przychodząc na ostatnim miejscu. Zwyciężył po b. ładnej walce Wizzard — A. Rostworowski, 2) Violetta — kpt. Żwan, 3) Ixora — por. Szamota, 4) Bakarat — rtm. Cierpicki. Zapewne był to już jeden z ostatnich biegów zasłużonego Bakarata. Gonitwa ta była nadzwyczaj emocjonująca. Walka rozstrzygnęła się faktycznie na ostatniej prostej.

Wojskowy bieg na przełaj o nagrodę 9 p. Strzelców Konnych. Pieniężna 300 zł. Dystans 5.000 mtr. 1) Talia —por. Wodziński, 2) Półksiężyc — por. Czajkowski. 3) Tekla — por. Romanowski.

Wojskowy bieg na przełaj. Walki o nagrodę hr. Tyszkiewicza Jana. Pieniężna 400 zł. Dystans 500 mtr. 1) Zazula — ppor. Ogoniek. 2) Cacko — por. Orski. 3) Asan — por. Krzyszkowski.

Bieg na przełaj o nagrodę prezesa Związku Jeździeckiego płk. Lewińskiego Zbigniewa. Pieniężna 1,300 zł. Dystans 7,000 mtr. 1) Gorgias — por. Chiliński, 2) Asnan — por. T. Barański, 3) Amper — por. Wojnarowski.

Totalizator wypłacał w dniu wczorajszym najwyższą stawkę 9 zł. Następny dzień wyścigów we wtorek. Zakończenie sezonu nastąpi w niedzielę 27 b. m.

Regaty żeglarskie na Naroczy

Nad jez. Narocz trwał kilka tygodni kurs żeglarski dla młodzieży szkolnej z Wilna, Grodna, Lidy i Nowej Wilejki. Kurs prowadzony był przez prof. Jana Trichanowicza, który od kilku lat stale organizuje najrozmaitsze kursy i obozy dla młodzieży.

Na zakończenie wspomnianego kursu odbyły się regaty żeglarskie, które przyniosły następujące rezultaty: w grupie starszej zwyciężyli Muraszow i Dymitko z Gimn. Zygm. Augusta przed Komarem i Szymanem z Gimnazjum Zygm. Augusta. Trzecie miejsce zajęli uczniowie N. Wilejki Bujko i Kamieniecki. W grupie młodszych żeglarzy pierwsze miejsce zajęli Hatowski i Karpiński z Glazkiem z Gimn. Zygm. Augusta a drugie Szukszta, Wołkowicz i Pietkiewicz z Nowej Wilejki.

Przez cały czas kursu była wspaniała pogoda. Kurs liczył 45 osób

Kąpiel w kraterze wulkanu



W celu zahartowania ciała ludność nowej Zelandii kąpie się w kraterach wygasłych wulkanów. Na zdjęciu — dzieci tubylców zażywają gorącej kąpieli w jednym ze źródeł, tryskających z wulkanów.

Szczegóły spływu kajakowego

Sekcja Kajakowa przy Komendzie Powiatu Grodzkiego Z. S. Wilno organizuje w czasie od dnia 21 lipca do 5 ewentualnie do 9 sierpnia „kajakowy obóz wędrowny" po rzekach górskich, a mianowicie Dunajcem od Nowego Targu do Mościc. Popradem od Muszyny do ujścia Dunajca i Wisłą z Tarnobrzegu do Warszawy.

W spływie powyższym mogą wziąć udział kajakowcy zaawansowani płci obojga z terenu I. K. III i IX, członkowie: Związku Strzeleckiego, klubów i sekcyj kajakowych zrzeszonych w Polskim Związku Kajakowym i w miarę wolnych miejsc członkowie P. W. i W. F.

Szczegóły programu spływu:

20.VII godz. 21.20 — wyjazd z Wilna,

21.VII przybycie do Krakowa i zwiedzanie tegoż,

22.VII przejazd przez Nowy Targ do Zakopanego i wycieczka kolejką górską na Kasprowy Wierch,

23.VII Spływ Dunajcem z Nowego Targu do Czorsztyna (25 klm.),

24.VII Spływ z Czorsztyna do Szczawnicy (24 klm.),

25.VII Całodzienna piesza wycieczka w Pieniny (na Trzy Korony i Sokolicę),

26.VII Spływ ze Szczawnicy do Nowego Sącza (45 klm.),

27.VII Odjazd z Nowego Sącza do Krynicy, skąd po całodziennym pobycie powrót do Muszyna,

28.VII Spływ z Muszyny do Wiechomli (30 klm.),

29.VII Spływ z Wiechomii do Różnowa na Dunajcu (53 klm.),

30.VII Zwiedzanie budującej się zapory wodnej na Dunajcu w Różnowie,

31.VII Spływ z Różnowa do Mościc (53 klm.),

1.VIII Zwiedzanie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach oraz miasta Tarnowa,

2.VIII Przejazd pociągiem z Mościc do Tarnobrzegu i spływ Wisłą do Sandomierza (14 klm.),

3.VIII Spływ z Sandomierza do wsi Kaliszany n/Wisłą (55 klm.),

4.VIII Spływ z Kaliszan do Kazimierza n/Wisłą i zwiedzanie tegoż (35 klm.),

5.VIII Spływ z Kazimierza do Maciejowic (zwiedzanie pobojowiska Kościuszkowskiego, (63 klm.),

6.VIII Spływ z Maciejowic do Czerska (49 klm.),

7.VIII Spływ z Czerska do Warszawy (38 klm.),

8.VIII Zwiedzanie Warszawy,

9.VIII Powrót do Wilna wiecz., ewentualnie 10-go rano.

Całkowita opłata za uczestnictwo w spływie wynosi:

a) dla członków Związku Strzeleckiego 38 złotych od osoby dla płynących w 2 osoby na kajaku, 42 zł. dla płynących pojedyńczo,

b) dla członków Polskiego Związku Kajakowego (zrzeszonych w PZK), 42 zł. w 2-u osobowej osadzie od osoby i 46 zł. dla płynących pojedyńczo,

c) dla członków organizacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego niezrzeszonych w PZK, 46 zł. dla płynących w 2-u osobowej osadzie i 50 zł. dla płynących pojedyńczo.

Opłatami powyższymi objęte są: przejazd III kl. pociągu osobowego z Wilna do Zakopanego, z Nowego Sącza do Krynicy, z Krynicy do Muszyny, z Mościc do Tarnobrzegu i z Warszawy do Wilna, transport kajaka pociągiem na tych samych odcinkach, przejazd kolejką górską z Zakopanego na Kasprowy Wierch i z powrotem, noclegi w pensjonatach względnie w schroniskach, przewóz od stacji na rzekę i z rzeki na stację w czasie trwania całego spływu, opłata przewodników w zwiedzanych miejscowościach, oraz wstępów do zwiedzanych obiektów.

Uczestnicy spływu z poza Wilna po nadesłaniu połowy należności w/w otrzymają od organizatorów karty uczestnictwa, na podstawie których u swoich powiatowych komendantów PW otrzymają zniżki na przyjazd do Wilna.

W czasie spływu przewidziane jest dokładne zwiedzanie miejscowości i zabytków historycznych znajdujących się wzdłuż trasy.

Inne szczegóły podane zostaną zainteresowanym po wpłaceniu wpisowego w wyżej omówionej wysokości. Po informacje oraz wpisowe należy kierować do Komendy Powiatu Grodzkiego Wilno, ul. Zawalna 16, tel. 6-40.

Przed Jubileuszowym Zlotem Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej

Komenda Zlotu w pierwszym rzędzie kładzie nacisk na stronę ideową i wychowawczą zlotu. Ma on być przeglądem dorobku pierwszego 25-lecia pracy harcerskiej, a równocześnie ma wpoić w uczestników poczucie doniosłości i odpowiedzialności za pracę i jej kierunek w następnym ćwierćwieczu. Pracę tę Harcerstwo Wileńskie pragnie zapoczątkować modlitwą u stóp Najświętszej Orędowniczki Ostrobramskiej. To też w ramach zlotu przewidziany jest przemarsz wszystkich drużyn do Ostrej Bramy, gdzie instruktorzy i młodzież harcerska złożą uroczyste ślubowanie, oraz zawieszą votum harcerskie.

W związku z poświęceniem kamienia węgielnego pod budowę na Górze Bouffałowej Stanicy Harcerskiej imienia Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, która ma stanąć jako pomnik ku czci ś. p. Biskupa-Harcerza, drużyny zlotowe wezmą udział w tej uroczystości oraz masowo wezmą udział w ciągu jednego dnia w pracach niwelacyjnych terenu stanicy.

Wobec różnorodnych i rozbieżnych wersyj o terenie zlotu harcerzy Komenda Zlotu podaje do wiadomości, że zlot odbędzie się nad Wilią za Wołokumpią na wysokości Lipniszki-Gielwadziszki naprzeciw wsi Turniszki (na lewym brzegu). Dojazd autobusem Nr. 3 do Wołokumpi (stąd 15 minut drogi), lub linią niemenczyńską (odjazd z placu Orzeszkowej) do specjalnego przystanku na szosie, stąd 1 km drogi).

Program zajęć na Zlocie Harcerzy

W czasie trwania Zlotu harcerze biorący w nim udział będą zajęci według niżej podanego programu. 24 do 26 czerwca przyjazd rozbijanie obozów i ich urządzenie. 27 czerwiec poświęcony będzie Jubileuszowi. W dniu tym zostanie odprawiona w obozie Msza Święta po czym nastąpi otwarcie obozu, podniesienie flagi narodowej, defilada i rozgrywki sportowe. Wieczorem tego dnia odbędzie się ognisko poświęcone Jubileuszowi. W dniu 28 czerwca wszystkie drużyny wyruszają na dwudniową wycieczkę. Powrót w południe dnia 29 czerwca. Dzień ten poświęcony będzie Morzu. Po południu odbędą się pokazy drużyn wodnych na Wilii, a wieczorem propagandowe ognisko. 30 czerwca harcerze złożą hołd Biskupowi Bandurskiemu w Bazylice, a następnie wezmą udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę stanicy harcerskiej na Górze Bouffałowej oraz pewną ilość godzin przepracują przy niwelowaniu placu pod stanicę. Pierwszy, drugi i trzeci lipiec poświęcony będzie harcom z techniki harcerskiej. Czwartego lipca po południu odbędą się pokazy, a wieczorem ognisko całości Zlotu. Piątego lipca dalszy ciąg harców oraz konferencja i ognisko starszego harcerstwa. 7 lipca dzień poświęcony na złożenie ślubowania w Ostrej Bramie i hołdu na Rossie. Dnia tego odbędzie się ostatnie ognisko na zamknięcie Jubileuszowego Zlotu. 8 lipca nastąpi zwijanie obozów tych drużyn, które poprzestają na dwu tygodniowym obozowaniu lub wyjeżdżają na obozy do innych miejscowości.

Tydzień propagandy Zw. Strzel. w Lidzie

13 czerwca rb. na terenie m. Lidy rozpoczął się „Tydzień Propagandy Z. S." który potrwa do 20 czerwca rb. włącznie.

Przebieg dotychczasowy „Tyogdnia" wykazuje dobrą jego organizację świadczącą o pomysłowości i dużym wysiłku organizatorów: Zarządu Powiatu ZS, oraz Zarządu Oddziału ZS. Lida.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 13 b.m. o godz. 9 rano zjazdem patroli kolarskich na Zamku Gedymina, które przybyły ze wszystkich oddziałów ZS w doskonalej formie w składzie od 6 do 10 osób. Do zebranych przemówili starosta p. T. Miklaszewski, ppłk. dypl. W. Majewski oraz prezes Zarządu Pow. ZS p. inspektor szkolny W. Weronowicz.

Patrole kolarskie wyruszyły w drogę 12 czerwca br.; miały one ściśle wyznaczone swoje trasy, które prowadziły do Lidy drogami okrężnymi przez największe osiedla powiatu.

Każdy patrol po wjeździe do wyznaczonej miejscowości rozdawał ulotki propagandowe, wygłaszał okolicznościowe przemówienia po czym sołtys gromady kładł swój podpis i odcisk pieczęci na specjalnym, ładnie ozdobionym arkuszu meldunkowym, który posiadał każdy patrol.

Odjazd patroli z siedzib oddziałów ZS. miał charakter uroczysty, również w drodze patrole były witane b. serdecznie przez ludność oraz dziatwę szkolną.

O godz. 10.30 nastąpiło otwarcie zawodów strzeleckich o nagrodę przechodnią dowódcy I korpusu oficerskiego.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele ks. ks. Pijarów nastąpiła defilada kompanii ZS Lida, oraz patroli kolarskich ZS. przed starostą, komendantem garnizonu oraz władzami ZS.

O godz. 16-ej na Zamku Gedymina odbyły się popisy oraz zawody sportowe o obszernym programie przy czynnym współudziale wojska, które w sposób efektowny i interesujący zademonstrowało licznie zebranej publiczności gimnastykę rytmiczną, ćwiczenia pokazowe oraz popisową lekcję walki bagnetem, świadczące o bardzo wysokim poziomie wyszkolenia.

Na zakończenie zawodów nastąpiło rozdanie zawodnikom nagród przez p. starostę i komendanta garnizonu, ufundowanych przez wojsko p. starostę i p. burmistrza m. Lidy, zaś prezes Zarządu Pow. ZS Lida p. W Worowicz w imieniu Związku Strzeleckiego złożył serdeczne podziękowanie ppłk. dypl. W. Majewskiemu za bardzo życzliwy stosunek wojska do ZS oraz stałe okazywaną wydatną pomoc w pracy.

Kierownictwo Zjazdu patroli kolarskich oraz popisów i zawodów sportowych spoczywały w rękach wiceprezesa zarządu Powiatu ZS kpt. Gnatowskiego Leona.

Uczestnicy Patroli Kolarskich otrzymali śniadanie, obiad i kolację.

Tegoż dnia odbyła się kwesta uliczna, która dała 131 zł. oraz rozdawane były po mieście ulotki propagandowe, które obok rozklejonych odezw z programem „Tygodnia" nawoływały ludność do popierania ZS oraz wstępowania w jego szeregi.

We środę 16-go czerwca rb. Oddział ZS Lida w lokalu kina „Era" dwukrotnie wystawił pod kierownictwem nauczycielki p. St. Kochańskiej widowisko regionalne w 6-ciu obrazach J. Cierniaka pt. „Hanusine wesele" dla młodzieży szkolnej, która w liczbie przeszło 1200 osób wypełniła po brzegi obszerny lokal kina, zaś o godz. 20-ej dla dorosłych. Pomimo b. niskich cen biletów przedstawienia dały 212 zł.

Widowisko to po raz trzeci zostało odegrane bezpłatnie w piątek 18-go bm. dla żołnierzy. W niedzielę 20 bm. zostanie powtórzona kwesta uliczna zaś na placu koło kościoła parafialnego odbędzie się wielka loteria fantowa (cena biletów 20 gr.).

Tegoż dnia od godz. 9 na zamku Gedymina odbędzie się strzelanie dla wszystkich z broni małokalibrowej pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Od 13 do 20 czerwca odbywała się sprzedaż nalepek na okna.

Kurs mechaników samolotowych

T-wo Wojskowo-Techniczne uruchamia w roku szkolnym 1937/38 w dziale lotniczym w ramach jednorocznych ślusarsko-monterskich kursów lotniczo-samochodowych w Warszawie Kurs Mechaników Samolotowych dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających, pragnących poświęcić się służbie zawodowej jako podoficerowie lotnictwa w charakterze majstrów wojskowych.

Kurs ten ma za zadanie teoretyczne i praktyczne specjalizowanie w kierunku naprawy i obsługi samolotów dla potrzeb lotnictwa wojskowego.

Przyjęci kandydaci na Kurs T-wa W.-T. Mechaników Samolotowych otrzymują bezpłatnie naukę, wyżywienie, zakwaterowanie i umundurowanie, zniżki kolejowe, tramwajowe, przysługujące uczniom szkół państwowych oraz wynagrodzenie wypłacane według stawek dziennych przez Komendę Junackich Hufców Pracy na wydatki osobiste łącznie z premią miesięczną za pracę.

Na kurs mogą być przyjęci kandydaci urodzeni w roku 1917, 1918, 1919 i 1920.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni wnieść osobiście wzgl. przesłać listem poleconym do dnia 3 lipca 1937 r. podanie na piśmie adresowane do T-wa Wojskowo-Technicznego w Warszawie, Aleja Róż 8 m. 1.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia (oryginał wzgl. odpis notarialnie zalegalizowany) wydziału ślusarskiego wzgl. ślusarsko-mechanicznego szkoły rzemieślniczo-przemysłowej wzgl. 3-letniej dokształcającej zawodowej. Absolwenci szkół dokształcających winni poza tym dołączyć świadectwo odbycia trzyletniej praktyki zawodowej, 3) świadectwo zdania egzaminu czeladniczego, 4) dowód obywatelstwa polskiego, 5) świadectwo moralności, 6) świadectwo zdrowia, 7) oświadczenie rodziców lub opiekunów poświadczone przez posterunek policji, gminę lub starostwo, 8) krótki życiorys kondydata napisany przez niego własnoręcznie, 9) dwie fotografie, 10) ewent. inne: jak zaświadczenie o pracy w harcerstwie, przyspos. wojsk., o posiadanej odznace sportowej, strzeleckiej, narciarskiej i t. p.

Bliższe informacje o kursie mechaników samolotowych można otrzymać osobiście lub drogą listowną w T-wie Wojskowo-Technicznym w Warszawie (Aleja Róż 8 m. 1).

Ubiegający się o przyjęcie na kurs T. W.-T. otrzymują bezpłatne przejazdy do Warszawy, a w wypadku nieprzyjęcia również bezpłatny powrót do miejsca zamieszkania.

Wilno znowu bez komunikacji autobusowej

Ponowny strajk w „Tommaku"

W dniu dzisiejszym Wilno ponownie zostało zaskoczone strajkiem w Towarzystwie Komunikacyj Miejskich. Z ulic miasta znikły autobusy, ruch kołowy znacznie zmalał. Publiczność, która nie była poinformowana o strajku, daremnie wyczekiwała godzinami na przystankach autobusowych.

Winę za wybuch strajku tym razem, zdaje się, ponosi Dyrekcja „Tommaku". Obie bowiem strony postanowiły, jak wiadomo, odwołać się do arbitrażu. W związku z tym bawiła w Wilnie specjalnie delegowana Komisja Rozjemcza z Warzawy. Komisja ta opuściła już Wilno, zapowiadając powzięcie decyzji na dzień 24 bm. Pracownicy postanowili do tego czasu wstrzymać się z wszelką akcją strajkową. Tymczasem Dyrekcja „Tommaku" przełamała stanowisko wyczekujące i wbrew przypuszczeniu poaczas wypłaty zaliczek w sobotę potrąciła pracownikom należność za czas strajku. Mało tego, potrącono również za strajk i tym pracownikom, którzy w tym czasie byli chorzy, lub bawili na urlopach i w akcji strajkowej nie brali udziału. W wielu wypadkach pracownicy ze swoich poborów otrzymali zaledwie po kilka złotych, a jednemu z pracowników wypłacono dosłownie... 72 gr. To stanowisko dyrekcji „Tommaku" wywołało wśród ogółu pracowników zrozumiałe oburzenie, tym bardziej, że w dotychczasowej praktyce „Arbonu" wszelkie potrącenia z poborów dokonywane były 5-go każdego miesiąca, podczas wypłacania poborów, a nie 20-go, przy wypłacaniu zaliczki. Ten dziwny pośpiech dyrekcji jest wysoce charakterystyczny i ma swe zdecydowane oblicze.

W odpowiedzi na niesłuszne potrącenia i nieprzejednane stanowisko dyrekcji pracownicy postanowili jednogłośnie proklamować strajk i kontynuować go aż do całkowitego uwzględnienia ich postulatów.

Garaże samochodowe przy ul. Legionowej zostały wczoraj rano okupowane przez personel autobusowy. Okupację przeprowadza 195 pracowników.

Strajkujących odwiedził wczoraj jeden z dyrektorów „Tommaku" p. Kreiss. Rozmowa między nim a strajkującymi nie doprowadziła do konkretnych rezultatów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się prawdopodobnie konferencja z pracownikami w Inspektoracie Pracy.

Jak już zaznaczyliśmy, pracownicy zamierzają kontynuować strajk aż do skutku, domagając się przywrócenia gaż z przed roku 1932. W przeciwnym razie żadają ustapienia towarzystwa, komunikację zaś miejską chcą poprowadzić we własnym zakresie i w tym celu utworzą spółdzielnię. Szereg poważnych firm samochodowych obiecało dostarczyć swe wozy.

Obecnie wytworzona sytuacja jest b. poważna i wątpliwą jest rzeczą czy strajk uda się w najbliższych dniach zlikwidować.

* * *

Tak jak i za pierwszym razem ze strajku ucieszyli się najbardziej dorożkarze, korzystając ze święta i upalnego dnia brali oni „słone" ceny za kurs i podobno zarabiali nienajgorzej.

KRONIKA

CZERWIEC 21 Poniedziałek	Dziś Alojzego Gonzagi W. Jutro Paulina B. M.
	Wschód słońca — g. 2 m. 43
	Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 20.VI. 1937 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 25
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów) Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta Grodzki Wileński ukarał** w trybie administracyjno-karnym:

za tajny ubój Hirsz Niemenczyńskiego (Werkowska 28) 30-dniowym aresztem bezwzględnym,

za niszczenie znaków wodnych na Wilii Josela Załkinda (Piaski 46) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu,

za handel w święto Nata Dincesa (Wielka 34) grzywną zł. 150 z zamianą na 30 dni aresztu,

za wyszynk alkoholu w dniu zakazanym Władysława Kieliszczyka (Jagiellońska 2) grzywną zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu,

za nielegalny pobyt w Wilnie wbrew zakazowi Icka Fejgelmana (Rudnicka 27) 2-miesięcznym aresztem bezwzględnym,

za dręczenie konia dorożkarza Stefana Rakowskiego (Belwederska 10) grzywną zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu,

za handel w godzinach zakazanych Gdalię Solecznika (Końska 4) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni resztu.

MIEJSKA

— **Do Kalwarii.** W ciągu dnia wczorajszego z Wilna do Kalwarii udało się przeszło 10 pielgrzymek. Ogółem, jak obliczają, wczoraj zwiedziło Drogi Męki Pańskiej przeszło 700 pątników.

SKARBOWA

— **Badania zeznań o podatku dochodowym.** Na terenie wileńskich urzędów skarbowych przystąpiono do badania zeznań, złożonych w swoim czasie przez płatników podatku dochodowego. Zeznania te są badane w zestawieniu z materiałami posiadanymi przez urzędy skarbowe. Na podstawie tych materiałów w wypadkach wątpliwych płatnicy będą wzywani do złożenia wyjaśnień. Wymiar odbędzie się na jesieni.

Z KOLEI

— **Kolejowe zniżki na Targi Gdyńskie.** Od 20 czerwca do 4 lipca odbędą się w Gdyni „Targi Gdyńskie". W związku z tym Ministerstwo Komunikacji przyznało osobom udającym się na zwiedzenie tych Targów specjalną zniżkę na przejazd powrotny z Gdyni do stacji wyjazdu. Zniżka ta wynosi 75% tabeli normalnej i stosuje się pod warunkiem odbycia przejazdu do Gdyni za biletem normalnym i z tym zastrzeżeniem, że powrót musi nastąpić najpóźniej czwartego dnia od dnia wyjazdu do Gdyni, nie później jednak niż w dniu 5 lipca. Bliższe szczegóły zawierają karty uczestnictwa, które otrzymywać można w biurach „Orbis".

— **Zniżki kolejowe na „Tydzień Morza".** Od 24 czerwca do 29 czerwca b. r. odbędzie się w Gdyni masowy zjazd organizowany z okazji „Tygodnia Morza". W związku z tym Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom tego zjazdu bezpłatny powrót z Gdyni do stacji wyjazdu pod warunkiem odbycia przejazdu do Gdyni za biletem normalnym.

Zniżki kolejowe stosowane będą na podstawie kart uczestnictwa w trzech turnusach, a mianowicie:

1 turnus — wyjazd musi nastąpić od dn. 21 do 26 czerwca, powrót — w dniu 29 czerwca,

2 turnus — wyjazd od dnia 25 do dnia 27 czerwca — powrót w dniu 30 czerwca,

3 turnus — wyjazd od dnia 26 do 28 czerwca — powrót w dniu 1 lipca.

Bliższe szczegóły zawierają karty uczestnictwa, które nabyć można w cenie po 3 zł. od osoby w biurach „Orbis".

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.,** podaje do wiadomości swych członków, iż we środę dn. 23 czerwca r. b., o godz. 18 ej odbędzie się w lokalu związkowym zebranie informacyjne, na całość którego złożą się: 1) doręczenie świadectw absolwentom Kursu Instruktorskiego O. P. L. Gaz. II kategorii, 2) odczytanie Komunikatu Nr. 6-37 w sprawie stosunku związków rezerwowych, posiadającego zasadnicze znaczenie, 3) referat. Obecność członków Z. O. R. obowiązkowa.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd T-wa Pomocy w Samokształceniu im. Tomasza Zana w Wilnie niniejszym uprzejmie dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia Loterii Fantowej na rzecz Biblioteki im. Tomasza Zana, a przedewszystkim JW. organizatorom Loterii, ofiarodawcom fantów, prasie, Radiu Polskiego, nabywcom biletów loteryjnych i Drukarni p. Feliksa Zawadzkiego za bezpłatne wydrukowanie biletów.

(—) **Ks. Stanisław Miłkowski**
Prezes T-wa Pom. w Sam. im. T. Zana.

NOWOGRÓDZKA

— **Znowu fiasko szkolnej wycieczki do Lubczy.** Przed kilku dniami pisaliśmy o nieudanej wycieczce do Lubczy szkoły powszechnej Nr. 1. Teraz znowu informują nas o podobnej „przygodzie" szkoły powszechnej Nr. 2. Otóż dnia 16 b. m. dzieci tej szkoły wraz z rodzicami w liczbie około 200 wyjechać miały raniutko do Lubczy n. Niemnem, by wieczorem powrócić. Pociąg zamówiony został na dwa tygodnie przed tym. Koszt przejazdu tam i z powrotem wynosić miał 1 zł. 10 gr. Tytułem kaucji wpłacono 120 zł. Jednakże gdy 16 b. m. kierownik szkoły p. Kilarski przyszedł na dworzec oświadczono mu, że koszt przejazdu wyniesie po 1 zł. 60 gr. Wówczas — jak twierdzą niektórzy — p. Kilarski oświadczyć miał, że wobec tego nie pojedzie. Ale rodzice zgodzili się dopłacić różnicę i po chwili p. Kilarski wrócił na dworzec wraz z pieniędzmi. Niestety, lokomotywę odesłano już do Nowojelni. Kazano czekać. Dzieci więc czekały w skwarnym słońcu aż do południa, wreszcie rozczarowane rozeszły się do domów, ponieważ wycieczka na noc nie miała sensu. Zaiste, smutna to była dla nich lekcja...

Na domiar tego kaucja w sumie 120 zł. została przez kolej zatrzymana.

LIDZKA

— **Przygotowanie do obchodu Święta Morza.** W sali Starostwa pod przewodnictwem p. Tad. Miklaszewskiego, starosty odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu „Dnia Morza", na którym wyłoniono Komitet Wykonawczy w składzie:

przewodniczący Tadeusz Miklaszewski — starosta,

wiceprzew. p. Stanisław Selens — prezes Sądu Okr.,

oraz płk. Wiktor Mjewski,

kierownik Sekcji Orgn.Propag. Izajasz Kuczyński,

kierownik Sekcji Dekorc. inż. Walenty Pora-Leonowicz,

kierownik sekcji Dochod.-Imprez. Wincenty Popkowski,

sekretarz — Jerzy Paziewski oraz członkowie: ks. dziekan Bojaruniec, płk. Jerzy Garbiński, Witold Dziadowicz, Józefa Zadurska, kpt. Stanisław Grzywacz, Zygmunt Landfisz i Stanisław Jamontowicz.

Jednocześnie ustalono następujący program obchodu:

Dnia 29.VI.37 r.

Godz. 10,30 nabożeństwo w kościele parafialnym z udziałem przedstawicieli władz, wojska i organizacyj społecznych

Godz. 11,30 defilada i pochód ul. Suwalską — 3-go Maja oraz przybicie tablic na al. Gen. Gustawa Orlicz-Dreszera (dawniej Piaski).

Godz. 16-ta koncert orkiestry 77 p. p. na placu Zbawiciela.

Dnia 4.VI.37 r.

Wycieczka do Niemna. W Niemnie o g. 11-ej nabożeństwo w Ognisku K. P. W. następnie zawody pływackie i kajakowe oraz zabawa ludowa.

Orgnizację obchodu w Niemnie powierzono pp. Wincentemu Popkowskiemu, kpt. Stanisławowi Grzywaczowi i Hipolitowi Raubo oraz Zarządowi Oddziału L. M. i K. w Niemnie.

— **Nowy Zarząd Obwodu Z. M. i K. w Lidzie.** W sali Starostwa Powiatowego odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zarządu Obwodu L. M. i K. w Lidzie. Na miejsce ustępującego prezesa p. Włodzimierza Sokołowskiego został wybrany p. Wincenty Popkowski. Reszta Zarządu ukonstytuowała się w sposób następujący:

wiceprezesi: Izjasz Kuczyński, kpt. Kruczyński i Wiktor Woronowicz, skarbnik p. Antoni Siergiej, sekretrz p. Jerzy Paziewski. Kierownictwo Sekcji Organizacyjnej powierzono p. Tomaszowi-Zdzisławowi Eliaszewiczowi. Kierownictwo Sekcji Szkolnej powierzono p. Janowi Sobańskiemu.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dn 21 czerwca

6.15 — pieśń poranna, 6.18 — gimn. 6,38 — Muzyka z płyt; 7.00 — Dziennik por. 7.10 — Muzyka z płyt; 7.15 — Audycja dla poborowych; 735 — Muzyka z płyt; 8.00—11,57 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik południ.; 12.15 — Chwilka LOPP; 12.25 — Tańce stylowe; 12.40 Od warsztatu do warsztatu — audycja poświęcona warsztatom wytwórczym instrumentów muzycznych; 13,33 — 14,05 — Muz. popularna; 15.00 — Chwila jazzu; 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15— Wiosna grecka — nowela Hanny Malewskiej 15,25 — Z operetek Lehara; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Bajki dla dzieci — opowie M. Maszyński; 16.15 — Męski chór ukraiński im. Łysenki; 16.45 — „Kempelen i jego automatyczny szachista" — felieton; 17.00 — Koncert solistów; 17.50 Co się dzieje w naszym ogródeczku — pog. wygł Janina Galkówna; 18.00 — „Co słychać w Szyłanach?" dialog o nowej elektrowni inż. Glatmana z inż. Bogusławskim; 18.15 — Suita baletowa Głazunowa; 18.40 — Program na wtorek; 18.45 — Wiadomości sportow.; 18.50 — Reportaż z Targów Gdyńskich;— 19.00 — Przygoda w Korpusie Kadetów; — 19.40 — Propagujemy naukę pływania; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 — Kalejdoskop — audycja muzyczna; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka aktualna; 21.00 Cztery rzeczy w Polsce słyną — aud. muz.-literacka; 21.45 — O roku ów — Początek księgi XI „Pana Tadeusza"; 21.55 — Koncert wieczorny w wyk. ork. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. I. Cywińskiej; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00—23.30 — Tańczymy. W przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobr. ..oc"

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w poniedziałek i jutro we wtorek wieczorem o godz. 8.15 po cenach zniżonych komedio-farsa „**Pani Prezesowa**".

Najbliższą premierą będzie znakomita komedia Caillavet'a i Flers'a „**Zakochani**", z której przygotowania odbywają się pod reżyserskim kierunkiem Wł. Czengerego.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w poniedziałek fascynująca amerykańska sztuka sensacyjna „**Kobieta która jazdu p. Piaskowskiej do Warszawy, będzie zabiła**", która ze względu n. konieczność wygrana jeszcze tylko kilka razy. Sztuka ta cieszy się dużym powodzeniem dzięki bardzo interesującej treści i świetnej grze wykonawców z J. Piaskowską i W. Ściborem na czele. **Ceny propagandowe od 25 gr.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsze przedstawienie propagandowe.** Dziś „**Baron Cygański**" po cenach propagandowych.

Jutro wraca na repertuar klasyczna operetka Zellera „**Ptasznik z Tyrolu**".

Dzwony z Corneville. Operetka klasyczna Planquetta pod powyższym tytułem obecnie przygotowuje do wystawienia Teatr „Lutnia".

Chór Juranda w „Lutni". We wtorek 22 b. m. jedyny raz w Wilnie wystąpi słynny i popularny chór Juranda. Jako solistka pieśniarka wystąpi urocza Tola Mankiewiczówna.

KINA I FILMY

„KREW NA MORZU" „(NITCHEVO). (Mars).

Dobre filmy dzielą niesprawiedliwie los filmów złych — jednakowo popadają w zapomnienie. Chyba, że któreś kino zdobędzie się na pomysł „bisowania". Warto skorzystać z okazji i obejrzeć, choćby poraz drugi, „Krew na morzu" — wspaniały dowód, że z takich elementów, jak intryga osobista, polityczna i bohaterskie trwanie na posterunku — inteligentna reżyseria może jednak stworzyć bystry i, co więcej, pogodny film.

Akcja jest pełna umiaru i faktu. Harry Baur stworzył doskonałą postać bohaterskiego marynarza.

Epizody, a zwłaszcza zdjęcia krążowników — pierwszorzędne. Reklamowany Mozżuchin wystąpił wąsato, ale za to na chwilę.

Nad program czerstwy przekrój obozowego życia i znany już z innych kin Pat.

W „Marsie" dzięki gorliwej wentylacji panuje denerwująco dzienna atmosfera, a przez źle zamaskowane okna i drzwi wpada ulica. Mimo to jednak należy podkreślić nieraz obserwowany fakt, że oglądane już na innych ekranach dodatki — tu zyskują coś nowego — są jakby żywsze, wyraźniejsze i jaśniejsze.

Wab.

Zamaskowani bandyci

usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą fabryki w Kuczkuryszkach

W podejrzanej knajpie dym przesłaniał sufit. Rozlegał się gwar pijanych głosów. Za cienkim przepierzeniem dwaj „apasze" wileńscy knuli plan rabunku. Mówili przyciszonym głosem. Tym nie mniej do słuchu wywiadowcy pozornie pijanego do nieprzytomności wyraźnie dotarły urywane słowa: Kuczkuryszki... wypłata..: dużo pieniędzy.:: Nie zapomnij raka...

Posterunek policji w Nowej Wilejce zabrał się poważnie do roboty.

W nocy dookoła fabryki ustawiono czujki. Drogi prowadzące do gmachów fabrycznych poddano ścisłej obserwacji. Komendant posterunku st. przodownik Krawczyk z paroma ludźmi ukrył się w gmachu fabrycznym. Sidła zostały fachowo i precyzyjnie zastosowane.

Była godz. 1-sza w nocy. Na podwórku fabrycznym wyłoniły się dwie sylwetki. Obie miały na twarzach maski. Nogi były owinięte szmatami, które głuszyły odgłos kroków i nie pozostawiały śladów.

Włamywacze, przy pomocy wytrychów przedostali się do biura fabryki i z miejsca przystąpili do rozprucia kasy, w której tego dnia, z powodu mającej nastąpić nazajutrz wypłaty, znajdowała się większa suma.

Nagle z dwóch stron błysnęły latarki elektryczne. Spłoszeni włamywacze rzucili się w kierunku drzwi, gdzie natknęli się na błyszczącą stal rewolwerów.

Opór nie miał sensu. Zamaskowani włamywacze poddali się.

W komisariacie stwierdzono, że są to oddawna znani specjaliści rozpruwacze kas Władysław Dejnarowicz i Jan Jasiulewicz. Znaleziono przy nich cały arsenał narzędzi złodziejskich.

„Fachowców" osadzono w areszcie. (c)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Przy ulicy Jagiellońskiej 9, w jednym z mieszkań, na skutek wybuchu prymusu została ciężko poparzona 17-letnia Stanisława Rzezelówna.

Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

—:—

W szpitalu miejskim św. Jakuba ulokowano wczoraj 32-letnią Wierę Tereszczenko (ul. Wąwozy 15).

W. Tereszczenko została dotkliwie pobita przez swego męża, który brutalnie kopnął ją nogą w brzuch, zadając poważne uszkodzenie ciała.

Przeciwko Tereszczence policja wszczęła dochodzenie.

—:—

Na ulicy Piwnej dorożka konna najechała na bawiące się dzieci. 3-letnia Halinka Zacharzewska (Wingry 25) i 8-letni Czesław Szuszkiewicz (zaul. Listopadowy 4) trafiły pod koła, doznając ogólnych obrażeń.

Ofiary wypadku przewieziono do szpitala św. Jakuba.

Ojciec Zacharzewskiej rzucił się na dorożkarza, ściągnął go z dorożki i zaczął bić.

Przybyła policja uratowała dorożkarza z rąk rozpaczającego i rozwścieczonego ojca.

—:—

Przed trzema tygodniami zaginął 16-letni I. Gusiacki (Zawalna 25). Chłopiec udał się na mecz piłkarski między francuską drużyną „Bordeax i WKS. „Śmigły" i od tego czasu zaginął bez wieści. — Wszelkie poszukiwania nie dawały na razie wyniku. Dopiero wczoraj policja otrzymała powiadomienie, że zaginiony chłopiec został zatrzymany przez posterunek policyjny w Oranach i pod eskortą policyjną zostanie przywieziony do Wilna.

—:—

Wczoraj wieczorem na Lipówce trzech osobników napadło na 57-letniego I. Małykańskiego i jego 30-letniego syna, bijąc ich dotkliwie laską i kastetem. Młodemu Małykańskiemu wybito trzy zęby.

—:—

Samuel Zajdelson (Szopena 3), bohater romantycznego zamachu samobójczego w hotelu „Anglia" przy ul. Kwiatowej, zameldował policji, że żona jego skradła mu ubrań na 400 zł.

Przeciwko Zajdelsonowej wszczęto dochodzenie.

Z powodu upału na Wilii panował wczoraj nienotowany ścisk. Kąpano się wszędzie, w miejscach dozwolonych i niedozwolonych. Policja była bezradną wobec żywiołowego parcia ku wodzie. Spisano kilkadziesiąt protokułów, lecz zapobiec kąpieli w miejscach zakazanych było niepodobna.

Na zatłoczonej kąpiącymi się, kajakami i łodziami Wilii zaszedł cały szereg wypadków, jak zderzenie się łodzi, wywrócenie kajaków, tonięcia. Na szczęście jednak obeszło się bez ofiar w ludziach.

Posterunek policji rzecznej interweniował kilkakrotnie.

—:—

Zofia Bejnarowiczówna (Piwna 2) zameldowała policji, iż niejaki Mikołaj Żukowski (ul. Podgórna 14) pod pretekstem ożenku wyłudził od niej 300 zł.

Przeciwko Żukowskiemu wszczęto dochodzenie.

—:—

Wczoraj policja zatrzymała na brzegu Wilii kilku złodziejaszków. Uwijali się oni ... czyhając na okazję okradzenia kąpiących się.

Zatrzymanych złodziejaszków osadzono w areszcie centralnym. (c).

Walne Zebranie T.O. i K.R. w Szczuczynie

We wtorek, dnia 15-go czerwca rb. odbyło się Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Szczuczynie Nowogródzkim. Mimo powszedniego dnia, i rozpoczętych sianokosów — delegaci od poszczególnych Organizacyj i Kółek Rolniczych zjechali się licznie, w liczbie przeszło 75 osób, co świadczy, że zainteresowanie się sprawami społecznymi i rolniczymi stale wzrasta.

Pilnie też wysłuchano sprawozdania z prac Towarzystwa za rok 1936/37, oraz planu prac na rok 1937/38, a zwłaszcza referatu p. Jana Trzeciaka: „O współpracy organizacyj rolniczych z Samorządem".

Prelegent ze swadą i znajomością rzeczy naszkicował różne dotychczasowe metody pracą nad podniesieniem rolnictwa, — dzieląc je na dwa zasadnicze typy: system elitarny, trafiający z większą ilością świadczeń i przywilejów do ograniczonej ilości rolników zrzeszonych w organizacjach, oraz system powszechności sięgający szeroko w teren, w oparciu o samorząd terytorialny, tak jak te prace wyobraża sobie p. generał Żeligowski. System ten zresztą w dotychczasowej pracy na terenie powiatu szczuczyńskiego przeważał. W konkluzji swych wywodów prelegent wezwał zebranych do większego zainteresowania pracami rolniczymi p. p. radnych gminnych i gromadzkich, oraz wskazał na niedostateczną dotychczasową pracę Gminnych Komisji Rolnych, które winny być uzupełnione szeregiem osób biorących żywy udział w pracach społecznych i rolniczych.

W nader ciekawej i ożywionej dyskusji, która się następnie rozwinęła, zabierał głos liczny szereg przedstawicieli organizacyj z terenu, wysuwając wiele bolączek i niedociągnięć tak organizacyjnych jak i terenowych. I tak wysunięto sprawy zbyt powolnego tempa komasacji, — trudności przeznaczenia większych kwot w budżetach gminnych na cele rolnicze, z powodu przeładowania tych budżetów wydatkami ustawowymi, jednogłośnie domagano się zniesienia wypłacanego przez gminy dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, która to kwota sięga 10% budżetu gminy. Dobagano się natomiast by taki sam procent budżetu był właśnie ustawowo zagwarantowany na cele rolnicze. Wszyscy mówcy byli za jaknajdalej posuniętą powszechnością, — tak iż odzywały się nawet głosy protestu przeciwko skierowaniu prac li tylko do osiedli skomasowanych. Nie negowano jednak potrzeby istnienia dobrowolnych organizacyj rolniczych — owszem uznano je jako konieczny wykwit podstawowych prac prowadzonych powszechnie, i dających rękojmię obrony przeciwko zbytniemu zetatyzowaniu i zmechanizowaniu prac agronomicznych.

Z kolei zabrał głos dyrektor Wil. Izby Rolniczej, inż. Czerniewski, oświadczając, że sprawy poruszone w referacie p. Trzeciaka były ostatnio omawiane na Zarządzie Izby, który opracował nowy schemat organizacji pracy nad podniesieniem rolnictwa, polegający na podziale powiatu na rejony gospodarcze, by poszczególne a różniące się nie raz potrzeby rejonów można było fachową pomocą zaspokoić. W rejonach tych część prac najkonieczniejszych prowadzona by była powszechnie, natomiast zagadnienia bardziej skomplikowane rozwiązywane by były, w istniejących lub w ad hoc zakładanych organizacjach społecznych, z daleko idącym uwzględnieniem głosu terenu.

Jeden z prezesów Kółek Rolniczych energicznie bardzo protestował przeciwko zbytniemu zbiurokratyzowaniu obecnych form organizacyjnych, wymagających prowadzenia szeregu ksiąg, protokółów, akt, teczek i t. p., czemu drobni rolnicy nieobyci z piórem z trudem mogą podołać marnując masę czasu na papierową robotę.

Inni mówcy poruszyli jeszcze szereg trudności związanych z nabywaniem drzewa czy to budulca, czy opału w lasach państwowych i domagali się pomocy przy zakładaniu cegielni lub betoniarni. Poruszono również kwestię wyzwolenia handlu z rąk żydowskich przez kierowanie młodzieży wiejskiej do szkół lub na kursa handlowe.

Na zakończenie radca Wil. Izby Rolniczej p. Brochocki, nawiązując do podanego w formie komunikatu, przez przewodniczącego zebrania faktu ustąpienia p. generała Żeligowskiego z władz Izby Rolniczej — zgłosił rezolucję wyrażającą żal z tego powodu — oraz głębokie podziękowanie za niezmordowaną pracę p. generała właśnie nad podniesieniem dobrobytu jaknajszerszych rzesz rolniczych. Zebrani przyjęli rezolucję jednogłośnie, długo niemilknącymi oklaskami.

Wiadomości radiowe

PIĘTNASTOLETNI PIANISTA
przed mikrofonem Polskiego Radia.

Ogólną ciekawość wzbudza zapowiedziany na dzień 21.VI godz. 17.00 występ przed mikrofonem młodziutkiego pianisty polskiego Macieja Striksa. W ramach tego samego koncertu solistów usłyszą radiosłuchacze również znanego śpiewaka Kazim. Czekotowskiego, który odśpiewa piękne pieśni Schumanna, Franca i innych oraz jako pierwsze wykonanie w radio pieśń p. t. „Nieskończoność" Castelnuovo-Tedesco współczesnego kompozytora włoskiego. Tegoż dnia wieczorem o godz. 21.55 warto zwrócić uwagę na koncert Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem śpiewaczki Ireny Cywińskiej, jako interpretatorki aryj operowych Wagiera, Debussy'ego i innych.

„TAJEMNICZY SZACHISTA".
Felieton radiowy.

W różnych epokach pojawiały się postacie otoczone mrokiem tajemniczości, posiadające cechy niezwykłe, których życie obfitowało w zdarzenia zagadkowe i niewyjaśnione. Tym dziwnym postaciom poświęca Polskie Radio cykl felietonów p. t. „Zagadkowi ludzie".

W pierwszym felietonie dr. Zdzisław Żygulski omówi postać mechanika wynalazcy z XVIII wieku Kempelena, który skonstruował automatycznego szachistę, mechanizm. Zagadka ta nie została nigdy rozwiązana. Felieton p. t. „Kempelen i jego automatyczny szachista" nada Rozgłośnia Lwowska dn. 21.VI o godz 16.45.

„CZTERY RZECZY W POLSCE SŁYNĄ".
Audycja radiowa.

„Cztery rzeczy w Polsce słyną — stara piosenka, stare wino, miłość doświadczona i uczciwa żona". Otóż w wierszu staropolskim zawarta cała życiowa mądrość dawnej staropolskiej kultury. Aby dobrze wiersz ten zrozumieć potrzebne jest małe wyjaśnienie. „Miłość doświadczona" to nie znaczy w staropolszczyźnie miłość dobrze poznana, ale nieszczęśliwa. Słowo „doświadczona" ma tu znaczenie takie jak w zwrocie: „Jakże ciężko Bóg mnie doświadcza". Na tym to wierszyku, zawierającym mądrość staropolską zbudowana będzie audycja słowno-muzyczna St. Wasylewskiego, którą usłyszą radiosłuchacze w poniedziałek dn. 21.VI o g. 21.00.

ZWYCZAJE REGIONALNE NA ŚW. JANA.

Nietylko krainy różniące się etnograficznie, ale nawet powiaty a czasem i gminy i wsie mają swe specyficzne zwyczaje, związane z najdłuższym w roku dniem Św. Jana. O tych właśnie zwyczajach na terenie Wilna i kiermaszu pod kościołem Św. Jana opowie radiosłuchaczom p. Elżbieta Minkiewiczówna we wtorek, o godz. 18,30 w felietonie p. t. „Komu ziołki, komu?"

O ZBIORZE SIANA.

W piątek o godz. 12,15 w pogadance pod powyższym tytułem, nadanej z Wileńskiego Radia mówić będzie inż. Stefan Pawłowski o znaczeniu i sposobach racjonalnej zbiórki siana, które, jak wiadomo, jest produktem bardzo ważnym w gospodarstwie rolnym, a od zbiórki jego zależy plon.

ŻYCIE WSPÓŁCZESNE WILNA.

Doskonały felietonista i znawca kultury Wilna, prof. Mieczysław Limanowski wygłosi przed wileńskim mikrofonem w piątek, o godz. 18,10 felieton p. t. „Co się dzieje w Wilnie?", w którym omówi rozmaite przejawy i zdarzenia wileńskiego życia kulturalnego.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

41

POWIEŚĆ

— Tak, sierżancie — poparł mnie dr. Kunce. — Ja bym nie przywiązywał do jej słów wielkiej wagi. Histeryczka. Nie liczy się nigdy ze słowami.

— Hm! — mruknął sierżant, nie dając się wyprowadzić w pole. Zawsze to dziwne, że mówiła o morderstwie i doszło do morderstwa.

— Ależ ona lękała się o swego ojca — rzekłam zniecierpliwiona. — Bała się, że nie przetrzyma operacji. I przecież to dr. Harrigan padł ofiarą mordu. Doprawdy nie widzę wielkiego związku między jej histerycznymi protestami przeciwko operacji na ojcu i faktem morderczej śmierci dra Harrigana. Z mego punktu widzenia zagadkowe zniknięcie Melady'ego jest tak samo ważne, jak zabójstwo dra Harrigana. Nigdy mi się jeszcze nie zdarzyło, żeby mi pacjent przepadł jak kamień w wodę. Przy takim stanie zdrowia jak jego i tylko w nocnej bieliźnie nie mógł zawędrować daleko. I nie rozumiem jak w ogóle mógł wydostać się ze szpitala, kiedyście panowie stwierdzili, że wszystko było zamknięte.

To był sęk.

— Zaglądamy we wszystkie dziury — rzekł sierżant opuszczając ponuro oczy. Miał zawsze odpowiedź na wszystko. Dr. Kunce spojrzał na mnie wzrokiem człowieka, który spodziewa się nagany.

— Robimy wszelkie wysiłki, żeby go znaleźć, — proszę pani — zapewnił mnie niespokojnie. — Zgadzam się z panią. I ja nie miałem takiego wypadku. Ale — wzruszył ramionami — sama pani widzi, że jestem bezsilny. Oddaliśmy sprawę w ręce policji. — Więcej nie możemy zrobić. Co się tyczy szpitala — dodał — to był zamknięty. Jak zwykle, wszystkie drzwi, wszystkie wyjścia były pozamykane na klucz. Tośmy stwierdzili. Melady'ego nie ma w szpitalu. To także stwierdzone. Ja sam szukałem.

— Wierzę panu — rzekłam. Nie boję się nikogo, ale wiem co znaczy dyscyplina.

— Jeżeli Piotr Melady chodzi po ziemi, to go znajdziemy — oznajmił sierżant, spoglądając znów na wilgotne loczki Nancy. — Jakiego koloru ma pani włosy, panno Page?

— Jakiego koloru... No... jestem szatynka! — przestraszyła się Nancy. — Szatynka — powtórzyła — Jasna szatynka.

— Więc nie blondynka? — zapytał z namysłem sierżant, rozpinając mundur. Siedziałam jak skamieniała. On tymczasem wyjął powoli pudełeczko i zaczął je otwierać: — Pani włosy wyglądają w tym świetle jak blond. Ten jest na pewno jasny. Niech pani... — Urwał nagle i aż mu zabrakło tchu.

Patrzyłam z zainteresowaniem, jak zaglądał do pudełeczka, nie wierząc własnym oczom i pomagając wzrokowi długim bezkrwistym palcem. Twarz oblynęła mu jasnym szkarłatem. Znalaz na dnie pudełeczka tylko trochę białego proszku, co go doprowadziło do wściekłości. Dmuchnął w pudełeczko, kichnął, odkaszlnął i wpadł na dra Kunce'a:

— *Pan mi zabrał ten włos!*

Naturalnie doktór odrzucił z ostrym naciskiem, że żadnego włosa nie zabierał i nie wie, co mają znaczyć te obraźliwe słowa. Sierżant wyjaśnił gwałtownie, o co mu chodzi, i sytuacja zaostrzyła się nieprzyjemnie, kiedy zapukała telefonistka, meldując znów reporterów.

Reporter działa na osoby, do których przychodzi z wywiadem, po prostu piorunująco. Doktór Kunce i sierżant przybrali momentalnie spokojne, uprzejme maski, sierżant schował pudełeczko, a doktów wstał, przykładził bródkę, spojrzał w lustro koło drzwi i odprawił nas dwie, mnie i Nancy, z wyszukaną grzecznością. Reporterzy — było ich trzech — wszyscy dość młodzi — ustąpili nam z drogi. Przypisałam ich późniejsze, arcyczęste wizyty tyleż Nancy, co innym przyczynom. Może się mylę, gdyż dramat, jaki się rozegrał w naszym szpitalu, mógł dostarczyć miejscowej prasie sensacyjnego materiału na długi czas; bądź co bądź pamiętam, że żaden z nich nie ruszył się z miejsca, dopóki Nancy nie zniknęła w głębi korytarza, a doktór nie rzekł trochę ostro:

— No, proszę wejść, panowie!

W każdym razie sierżant nie mnie posądził o kradzież złotego włosa. Idąc z Nancy po schodach na górę (było to męczące ale nikt nie zbliżył się do windy), patrzyłam na jej loczki, myśląc z żalem, że nie mogłabym przysiąc, że tamten włos nie pochodził z jej głowy.

Dziwnie — myślałam — że nie mówi nic o indagacji sierżanta. Dziwne, że nie nawiązuje do nocnej okropności. Chociaż może ona myślała to samo o moim milczeniu.

— Gorąco — rzekła, gdyśmy się znalazły na pierwszym piętrze.—Te fartuchy okropne na taki upał. Pani na pewno jest w gorsecie. Jak pani może wytrzymać? Ja nie mam pod fartuchem prawie nic, a i tak ledwie dyszę. Żeby tych fartuchów tak nie krochmalili... — Umilkła i znów zaczęła: — Pójdę się przespać. Rano nie mogłam zmrużyć oka. Zobaczymy się o szóstej. Dr. Kunce wyznaczył nam na jakiś czas nocne dyżury — naturalnie do spółki z Ellem. Lilliam też będzie. Czy pani się boi nocnego dyżuru?

(C. d. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieswież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz